

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 261.

BYDGOSZCZ, środa dnia 14 listopada 1934 r.

Rok XXVIII.

Ludwik Müller, biskup Rzeszy.

Było to 1 maja 1934 r. Grupa dziennikarzy zagranicznych wymykała się przez podwórcę zamku cesarskiego w Berlinie z obchodu młodzieży hitlerowskiej w Lustgartenie. W mrocznej podsieni tłoczyły się samochody dostojników narodowo-socjalistycznych, pragnących wydostać się tą samą drogą. W jednym z nich, we wspaniałej, czarnej limuzynie, wcisnięty samotnie w kącie wozu, w pół leżał biskup Rzeszy Ludwik Müller.

W czarnym tużurku na tle jasnych poduszek wydawał się młodzieńczo szczupły mimo swych lat pięćdziesięciu. Duży krzyż lśnił mu się na piersiach, jakby rywalizując z jasną plamą po prusku przyciętej, rudawej czupryny. Na gładko wygolonej, zlekka czerwonej twarzy, błękał się cikliwie słodki uśmiešek. Wiało od tego oblicza tą pobożnością na wynos, tą pokorą mydlącą oczy i tą nienasyconą chciwością pająka, wiecznie niesytego nowych ofiar. **Takie twarze musieli mieć faryzeusze, przepędzeni ze świątyni pańskiej.**

Najbardziej wbił mi się w pamięć przelotny błysk oczu, który z nim skrzyżowałem. Była w nich duma i pewność siebie i jakaś jednocześnie słabość wewnętrzna. Nie czuć było w nim tego wielkiego „Ja“ z bożej łaski, co się mocą własnej siły ludziom na wodza narzuca, tylko **pychę szczęśliwego sługi, który wolę pańską innym przekazuje i w dokuczliwości wobec podwładnych o niebo przewyższa swego mocodawcę.**

Nie można było odczuć w tym człowieku ani talentu, ani rozumu, ani powagi, jaką mają wielcy religijni reformatorzy. Narzucało się przemożnie wrażenie lisa, pokornego wobec silnych, żołądka dla słabych, skromnego za dnia, a zbrojeckiego w nocy.

Karjera tego reformatora religijnego przebiegła tak daleko od kościoła i religii, jak tylko to można sobie wyobrazić. Był wojskowym pastorem w Prusach Wschodnich i dokonał tylko dwóch rzeczy: **sprzymierzył się z narodowym socjalizmem, chociaż ten jest kierowany przez katolika Hitlera i pozyskał dla tego Hitlera byłego dowódcę wschodniopruskiego korpusu Reichswehry gen. Blomberga, tego Blomberga, bez którego Hitler upadłby był w walce z Roehmem i jego radykalizmem.**

Innych kwalifikacji Müller na biskupa zjednoczonych kościołów ewangelickich Rzeszy nie miał i nie ma. Na teologii nie rozumie się nic. Wyczucia prawnego nie posiada za grosz. Zdolności politycznych, prócz wężu do konjunktury nie miał nigdy. Jednoczył kościoły protestanckie ponad głowami ich teologów, łamiąc i obchodząc prawo i zmieniał swe decyzje najbardziej nierozsądnie, narażając sobie zwolenników i doprowadzając do wściekłości przeciwników.

Wśród pastorów niemieckich niehitlerowców nie było, a przeciwników zjednoczenia, prócz tępego konserwatyizmu nie łączyło. Tymczasem Müller po roku swej działalności dokonał takiego cudu, że **90% pastorów** wbrew swym przekonaniom politycznym rozpoczęło namiętną opozycję pośrednio przeciw „Wodzowi i Kanclerzowi“, stojącemu twardo za Müllerem, i wbrew wyznaniowej anarchii, charkteryzującej ewangelików, utworzyło „Wspólnotę Wyznaniową“ (Bekennniskirche), stawiając na jej czele ostatnio nie radę bracką, jak

Niemcy chcą uzyskać równouprawnienie zbrojeniowe, ale do Genewy nie wrócą.

Londyn, 13. 11. (PAT.) Delegat kanclerza Hitlera von Ribbentrop odwiedził dziś w południe w Foreign Office ministra Edena i odbył z nim rozmowę, która trwała trzy kwadranse.

O przebiegu rozmowy obie strony zachowują ścisłą tajemnicę. Nie ulega jednak wątpliwości, że tematem dyskusji był obecny stan zbrojeń niemieckich. Ze strony Niemiec zaprzeczają jakoby Ribbentrop posiadał pełnomocnictwo do rokowań w sprawie powrotu Niemiec do Genewy. Koła te twierdzą, że Niemcy stanowczo odrzucają jakąkolwiek łącz-

ność między kwestją równości zbrojeń a sprawą powrotu do Ligi Narodów.

Plan zaproponowany przez Ribbentropa w Londynie polegać ma jakoby na tem, że **mocarstwa miałyby się zwrócić do Niemiec z formalnym zapytaniem, w jakim stadium znajduje się obecny stan zbrojeń niemieckich.** Na zapytanie to Niemcy odpowiedziałyby **dokładnym przedstawieniem obecnego stanu zbrojeń, mocarstwa zaś według planu Ribbentropa miałyby stosowny dokument niemiecki przyjąć do wiadomości, uznając tem samym obecny stan zbrojeń jako fakt dokonany, odpowiadający przyjętej**

przez mocarstwa przed dwoma laty zasadzie równouprawnienia Niemiec. Tęgo rodzaju stanowisko mocarstw wyrażone w odpowiedniej formie byłoby dla Niemiec podstawą do powrotu ich na konferencję rozbrojeniową. **Nie miałyby to jednak dotyczyć powrotu Niemiec do Ligi Narodów.**

Ze strony Foreign Office stwierdzono tylko oficjalnie, że rozmowa Edena z Ribbentropem dotyczyła ogólnej sytuacji międzynarodowej i że żadnych nowych propozycji niemieckich nie otrzymano.

Kilka głośnych afer.

Znow posel sanacyjny wydany sądom.

Warszawa, 13/11. (tel. wł.) Dyrektor warszawskiego instytutu badania żywności dr. Zmigrod był oskarżony o pewne, dość nieznaczne nadużycia. Przez kilka dni był on nieuchwytny dla władz policyjnych. Ostatnio rozeszła się pogłoska, mająca wiele cech prawdopodobieństwa, iż popełnił on samobójstwo, rzucając się pod pociąg podwarszawski.

We Lwowie rozpoczyna się bardzo głośna sprawa nadużyć niej. Rudroffa,

który naraził skarb państwa na miljonowe straty. Proces ten ma przynieść wiele sensacyjnych szczegółów ze względu na osobę oskarżonego, który dotąd cieszył się zaufaniem wysoko postawionych osób.

Pisaliśmy o posle z BBWR Wojciechowskim, któremu zarzucono nadużycia w Zw. Drużyn Konduktorskich. Wiadomościom naszym zaprzeczyła prasa sanacyjna. Obecnie został on wyda-

ny przez sejm sądom właśnie w związku z powyższymi zarzutami.

Niedzielną „Robotnik“ warszawski został skonfiskowany za podanie pewnych szczegółów tej afery.

Głośny był przed kilkoma dniami napad na pociąg pod Płochocinem i rabunek 38.000 zł. Obecnie, jak się dowiadujemy, wszyscy sprawcy tego napadu zostali aresztowani. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa, szczegóły nie zostały ujawnione.

Marszałek Piłsudski odbiera defiladę w dniu Święta Niepodległości.



Głównym momentem warszawskich uroczystości z okazji Święta Niepodległości była wspaniała rewja wojskowa, która odbyła się przed Marszałkiem Józefem Piłsudskim na błoniach mokotowskich.

doniedawna tylko Radę Niemieckiego Ewangelickiego Kościoła.

Opozycja antimüllerowska może się poszczycić szeregiem zwycięstw. Przedewszystkiem wysadzono z siodła prawnego doradcę Müllera, dyrektora ministerialnego z pruskiego ministerstwa wyznań i oświecenia Jägera, który poczy-

nał sobie z brutalnością nawet dla junkra niezwykłą. Dymisjonowani przez Jägera biskupi południowo-niemieccy Meissner i Wurm zostali przyjęci przez Hitlera i powrócili na stanowiska mimo, że jeszcze przed paroma tygodniami siedzieli w areszcie domowym.

Zwycięstwo Wspólnoty Wyznaniowej

Przeciwno b. komandorowi marynarki Borysowi Mohuczemu został wygotowany akt oskarżenia o oszustwo i nadużycia. Jak się obecnie dowiadujemy, sprawa ta została zawieszona, gdyż oskarżony Mohuczy już przed kilkoma tygodniami wyjechał z kraju w niewiadomym kierunku.

W związku z zarzutami, postawionymi na jednym z posiedzeń sejmiku posłowi z BBWR Wiślickiemu przez posła Rybarskiego, odbyła się sprawa przed sądem marszałkowskim, który wydał wyrok następującej treści: 1) Wyrażenie, iż poseł Wiślicki był zawsze zadowolony z każdego ustroju nie odpowiada rzeczywistości. 2) W sprawie zarzutów b. senatora Truskiera, że Wiślicki nadużywa mandatu dla osobistych korzyści sąd nie powziął decyzji, gdyż sprawa ta nie została zakończona przez inne instancje. 3) Poseł Wiślicki nie poddał pod rozpoznanie sądu obywatelskiego zarzutów, dotyczących sprawy huszczarni ryżu, które to zarzuty zdaniem sądu marszałkowskiego powinny być wyjaśnione w drodze właściwej.

Wobec takiego wyroku sądu marszałkowskiego pos. Wiślicki był zmuszony oddać sprawę dochodów swych z huszczarni ryżu sądowi klubowemu BBWR.

(r)

nad Jägerem i wyraźne wycofanie się rządu z otwartej walki rozpętało groźną ofensywę przeciw Müllerowi. Biskupi Meissner, Wurm i Marahrens podpisali do Müllera list, w którym na końcu powiadają bez ogródek: „**uwazamy się za zmuszonych, najusilniej Pana prosić, o wyświadczenie przynajmniej tej usługi**

państwu i kościołowi, że przez swą dymisję stworzy Pan możliwość zapoczątkowania pracy na nowo i uspokojenia kościoła“

Przed rokiem pastora Niemöllera z Berlin-Dahlen, byłego komendanta łodzi podwodnej w czasie wojny, twórcy „Notbundu“ pastorów, występujących przeciw oficjalnemu kościołowi Rzeszy i Müllerowi przesłał „Gestapo“ — tajna policja, — odbierając mu prawo pełnienia swych obowiązków, a nawet przejściowo go aresztując. Dziś ten sam Niemöller, razem z niemniej słynnym Jacobim, wydalonym z Kaiser-Gedächtnis-Kirche na Charlottenburgu i z prezesem Wspólnoty Wyznaniowej dr. Kochem urządzają zebranie, wymierzone przeciw Müllerowi w halach wystawowych koło wieży radjowej na Kaiserdamm, w którym bierze udział niemniej tylko 15 tysięcy ludzi!

Ale Hitler jest wiernym dla Müllera. Za pozyskanie Blomberga nie chce zapłacić niewdzięcznością i dymisją biskupa Rzeszy, zasłużoną od pierwszych dni jego urzędowania, nie może się przyoblec w rzeczywistość, choć cały niemiecki świat ewangeliczny domaga się jej z wzrastającą energią.

Jak długo jeszcze Müller będzie mógł zjadać kapitał zasług wobec „Führera“ — Bóg raczy wiedzieć. Państwa totalne to mają do siebie, że w ich totalności brakuje miejsca na zwykłą logikę. Jeśli

jednak przypuścimy, że Wspólnota Wyznaniowa dopnie swego, to narodowy socjalizm nie będzie przez to poszkodowany. Zjednoczenie kościołów ewangelicznych posunęło się dalej w ogniu walki z Müllerem, niżby się to mogło stać pod rządami najlepszego organizatora i reformatora religijnego. Mamy tu na myśli czysto administracyjną jedność. Z punktu widzenia religijnego idea odrodzenia protestantyzmu okazała się całkowicie niewykonalna. W każdym razie nie przy pomocy skopjowania organizacji kościoła katolickiego dla treści, która już dawno jest zupełną anarchią wierzenia.

Lecz trzeba również pamiętać, że sytuacja jest taka, iż głową kościoła ewangelickiego może być tylko ktoś, kto będzie realizował faktycznie kościół narodowo-socjalistyczny z wiarą w rasę jako centralny punkt tego „wyznania“. Jeśli więc nawet Hitler się ugnie przed powszechną wolą i odwoła Müllera, co będzie pierwszą dymisją wymuszoną przez społeczeństwo na jego palatynach, to i wówczas należy się spodziewać, że miejsce Müllera zajmie jakiś zwolennik t. zw. „Niemieckich Chrześcijan“ (zdecydowanych zwolenników hitleryzmu) i że walka może trwać dalej, gdyż dążenia hitleryzmu do wprzęgnięcia religii w swój rydwan dalekie są jeszcze od wyczerpania.

St. Strąbski.

Demonstracje przeciw biskupowi Rzeszy.

Berlin, 13. 11. W kościele ewangelickim na przedmieściu Berlina wydarzył się wypadek, oświetlający nastroje opozycyjne szerokiej rzeszy wyznawców protestantyzmu w stosunku do zarządu kościelnego biskupa Rzeszy Muellera. W chwili gdy superintendent Eckardt, zwolennik biskupa Muellera wszedł do świątyni, wprowadzając nowego pastora, będącego członkiem „Deutsche Christen“, wszyscy obecni tłumnie opuścili kościół.

Berlin, 13. 11. Studenci fakultetu ewangelickiego w Tubingen urządzili wczoraj masową manifestację w Stuttgartu dla złożenia holdu opozycyjnemu biskupowi Wirtembergji Wurzmowi, który po usunięciu go przez zarząd kościelny, powrócił obecnie na swe stanowisko. Do maszerujących studentów przyłączy-

ły się liczne tłumy ludności, urządzając na cześć biskupa burzliwą owację.

Nie wolno pisać ani mówić o kościele ewangelickim.

Berlin, 13. (PAT.) W związku z zastraszającą się walką w łonie kościoła protestanckiego w Niemczech minister spraw wewn. Rzeszy Frick wydał zarządzenie, z którego najważniejszy ustęp brzmi: Zakazuje aż do odwołania w prasie codziennej, w ulotkach i pismach periodycznych wszelkiego rodzaju publikacji, traktujących o kościele ewangelickim z wyjątkiem urzędowych deklaracji zarządu kościoła ewangelickiego Rzeszy. Zakaz ten rozciągnięty został również na wszelkie dzienniki kościelne.

nagrodzone wywalczoną niezawisłością i niezależnością państwa. Tę część przemówienia zebrani nagrodzili hucznymi oklaskami.

Przeszedłszy do sprawy Austrii, premier wskazał na wspólność losów Austrii i Węgier i podkreślił, że współpraca obu krajów będzie się jeszcze bardziej zacieśniała, zarówno dla ogólnego pokoju jak i dla konsolidacji Europy. Odnośnie wizyty rzymskiej premier zaznaczył, że pogłoski o rzekomym oziębieniu się stosunków włosko-węgierskich należy uważać za naiwne bajki.

Gömbös mówi o swych podróżach.

Budapeszt, 13. 11. (PAT.) Na odbytym dziś zebraniu partii rządowej premier Goemboes złożył sprawozdanie o swoich ostatnich podróżach zagranicznych. Mówiąc o wizycie warszawskiej, premier wspominał o tysiącletnich węzłach historycznych, łączących oba kraje oraz o wzajemnych uczuciach przyjaźni, czego dowody miał w Warszawie.

Dzieje Polski wskazują, że naród, który chce wywalczyć lepszą przyszłość, wiele musi przetrwać i przeczierać, ale życie marsz. Piłsudskiego, które przez Sybir prowadziło do Warszawy, poucza również, że trudy i cierpienia mogą być

Wykrycie nowej afery oszukańczej we Francji.

Paryż, 13. 11. Prasa południowa donosi o wykryciu w Rouen wielkiego oszustwa, sięgającego przeszło 100 milj. franków. Na skutek denuncjacji wydalonego inżyniera włoskiego policja wpadła na trop oszustwa, jakiego dopuszczała się dyrekcja kamieniołomów, dostarczająca kamienia do regulacji Sekwany. Jak twierdzi prasa, zarząd kamieniołomów dostarczył kierownictwu robót 4 razy więcej kamienia, aniżeli wynosi cała produkcja podległych mu kamieniołomów. Te fikcyjne dostawy były możliwe jedynie dzięki łapówkom danym kontrolerom. Wysokość łapówek sięgała 12.000 franków miesięcznie. Tamy i bulwary nadbrzeżne zamiast przewidzianej w kosztorysie 30 cm grubości, mają rzekomo tylko 12—15 cm grubości.

Zarząd kamieniołomów twierdzi, że denuncjacja inżyniera włoskiego jest fantazją.

Matuszka jest warjatem.

Budapeszt, 13. 11. Psychiatrzy badający stan umysłowy Matuszki przedłożyli obecnie przewodniczącemu sądu swą opinię, wedle której Matuszka poznał miał swego rzekomego ducha „Leona“ prawdopodobnie podczas jakiegoś seansu spirytystycznego.

Matuszka, zdaniem psychiatrów, cierpi na zaburzenia umysłowe i chroniczne objawy szaleństwa, których wyrazem jest manja wielkości. Stan ten uważać należy za chorobę umysłową. Matuszka jest bardzo niebezpieczny zarówno dla siebie samego, jak i dla osób innych.

Flandin będzie ratował gospodarke francuską zwalczaniem emigrantów.

Paryż, 13. 11. Koła polityczne i gospodarcze omawiają eksposé premiera Flandina, które złożył dziś we wtorek Izbie i którego przewodnim celem będzie podjęcie stanowczej walki z kryzysem.

Główne punkty programu gospodarczego nowego rządu będą, według krążących pogłosek, streszczane w następujących zasadniczych kierunkach: Utrzymanie stałości waluty, ani gospodarka planowa, ani gospodarka państwowa, walka z monopolami i sztywnymi cenami, ulgi podatkowe, obniżenie stopy procentowej, stopniowy powrót do liberalizmu w życiu gospodarczym i walka z bezrobociem.

Program zwalczania bezrobocia będzie polegał na ograniczeniu imigracji robotników zagranicznych i na uregulo-

waniu wewnętrznego rynku pracy, oraz na pewnego rodzaju uprzywilejowaniu robotników francuskich w stosunku do robotników zagranicznych.

Lewy odłam partii socjalno-radykalnej wystąpi, jak słychać — z opozycją przeciwko temu programowi, gdyż od tam ten jest zwolennikiem gospodarki planowej. Naogół jednak — jak sądzą — program gospodarczy Flandina zostanie przyjęty przychylnie.

Horthy ustępuje.

Paryż, 13. 11. „La Press“ donosi z Budapesztu o pogłoskach, według których regent Horthy ma ustąpić ze swego stanowiska w dniu 18 listopada. Regencja ma być powierzona Albrechtowi Habsburgowi.

Nowa afera wyścigowa w Warszawie.

Kiepski koń, podniecony sztucznie, wygrał wyścig.

Warszawa, 13. 11. (tel. wł.) Pisaliśmy o zajęciach na torze wyścigowym w Warszawie, których byliśmy świadkami dwa tygodnie temu. Oburzona i poszkodowana publiczność ruszyła na trybuny sędziowskie i policji z trudem udało się przywrócić porządek. W ten sposób zademonstrowano przeciwko podejrzanym praktykom wyścigowym z końmi. W ub. środę płacono za konia, który na podrzędnych torach przychodził zawsze ostatni, a w Warszawie przybył do celownika pierwszy — 1180 zł za 10 zł. Jest

to miarą, w jakim stopniu wyścig może stać się niespodzianką, i to celową niespodzianką dla szczęśliwych graczy.

Wczoraj na zarządzenie władz prokuratorskich dokonano licznych aresztowań wśród „sfer“ wyścigowych. Aresztowania te stoją w związku z wykryciem nowej, wielkiej afery dopingowania koni. Kombinatory oszukali w ten sposób publiczność wyścigową na kilkadziesiąt tysięcy zł. Dochodzenia prowadzi prokurator Wrzeszcz. (r)

Kardynał Prymas Hlond u Ojca św.

Miasto Watykańskie, 13. 11. (K. A. P.) W niedzielę ub. Ojciec św. przyjął na audjencji JEm. ks. kardynała Augusta Hlonda, z którym rozmawiał w ciągu półtorej godziny. Papież zastanawiał się nad sytuacją ogólną, nie szczędząc życzliwych słów pod adresem Polski, a wspominając rocznicę odzyskania przez Rzeczpospolitą niepodległości, życzył jej wszelkiej pomyślności. Ks. kardynał Hlond opowiadał Ojcu św. m. in. o swoich wrażeniach z Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires. Nawiązując do tego, Pius XI ponownie wyraził swe zadowolenie z obchodu tak uroczystego, tak budującego i tak owocnego w na-

stępstwa dla dusz. Następnie Papież z wielkim uznaniem wspominał o pracach, zgromadzenia Salezjanów w Ameryce Południowej i, kończąc audjencję, błogosławił ks. kardynałowi, jego archidiecezjom i całej Polsce w słowach, pełnych ojcowskiego umiłowania naszego kraju.

JEm. ks. kardynał Prymas Hlond pozostaje we Włoszech do 19 listopada. W nadchodzący piątek uda się aeroplanem do Cagliari na Sardynji, gdzie przewodniczyć będzie uroczystościom salezjańskim. Po powrocie do Rzymu dokona w niedzielę koronacji obrazu Matki Boskiej Pokoju.

Toporem zamordowała obcego mężczyznę

Straszny czyn chorej na „wściekliznę“.

Warszawa, 12. 11. W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym rozpoczęła się rozprawa z oskarżenia o zabójstwo, której zakończenia oczekuje się z wielkim zainteresowaniem.

W okolicach Skierniewic mieszkał rolnik Rzepski. Żona jego była bardzo lekkomyślna i zdradzała męża, otaczając się licznymi wielbicielami. Na tem tle dochodziło między małżonkami do wielkich awantur. Zniecierpliwiony mąż przeszkadzał romansującej Rzepskiej. Postanowiła więc przy pomocy drugiej osoby zabić go. Do zabójstwa namówiła niejaką Białkównę, która w bestjałski sposób zamordowała Rzepskiego kilkoma uderzeniami toporem w głowę.

Aresztowana Białkówna w żaden sposób nie umiała wytłumaczyć, dlaczego dopuściła się strasznego zabójstwa. Przyparta do muru przez policję po tygodniu przyznała się, że uległa namowom Rzepskiej, która obiecała wydać ją zamąż i dać jej sutą wyprawę.

Białkównę osadzono w więzieniu. Na drugi dzień dostała ona bardzo niebezpiecznego ataku szału. Rzuciła się na swoją współtowarzyszkę niedoli więziennej i pogryzła ją w straszny sposób. Częste ataki szału, które nawiedzały Białkównę zmusiły władze więzienne do poddania jej obserwacjom lekarskim. Wynik obserwacji był wręcz sensacyjny. Okazało się, że Białkówna została niedawno temu pogryziona przez wściekłego psa i jest chorą na wściekliznę. W kilka dni później Białkówna zmarła, lekarze nie mogli jej już uratować. Obecnie sprawę wytoczono Rzepskiej za

nakłanianie zmarłej do zabójstwa. Oskarżona nie przyznaje się do winy. Twierdzi, że zmarła popełniła zbrodnię na jej mężu pod wpływem wścieklizny i nie więcej. Oskarżona powołuje się na świadków z podród towarzyszek celi więziennej, że Białkówna miała powiedzieć, iż oskarżyła Rzepkę za zemstę.

Wyrok w tej sprawie budzi zrozumiałe zaciekawienie. Rozprawa trwa. (r).

Marsz. Piłsudski honorowym obywatelem Edy.

Lida, 13. 11. (PAT) W niedzielę, w dniu święta Niepodległości rada miasta Lidy na nadzwyczajnym, uroczystym posiedzeniu uchwaliła nadać obywatelstwo honorowe „Pierwszym Żołnierzom w walkach o Lidę w latach 1919 do 1920 Marszałkowi Piłsudskiemu i Generałowi Dąb-Biernackiemu“.

Obrazy rady naczelnej ziemiaństwa.

Warszawa, 13. 11. (tel. wł.) W dniu 21 bm. odbędą się w stolicy obrady plenarne delegatów Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich. Na porządku dziennym m. in. znajduje się kwestja odciążenia rolnictwa. (r)

Białe zęby: Odol-pasta do zębów

21303

List z Paryża.

Po odejściu wielkiego premiera.

Nowy rząd we Francji.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego”).

Paryż, w listopadzie.

Kiedy w 1920 roku przyszła do Londynu wiadomość, że Zgromadzenie Narodowe w Wersalu odrzuciło kandydaturę Jerzego Clemenceau na Prezydenta Republiki — Lloyd George wyraził się:

— Jesteśmy skwitowani. Tym razem sami Francuzi palą Joannę D'Arc.

Gdy w czwartek, 8 listopada dymisja ministrów radykalnych pociągnęła za sobą upadek gabinetu Doumergue'a i odejście wielkiego sternika nawy państwowej — prasa angielska pisała z odzieniem ironicznej goryczy:

Francuzi chlubią się posiadaniem wielkich mężów stanu i wspaniałych polityków. Ale prawdziwe zasługi przynajmniej im dopiero po śmierci. O ludziach, którzy zasłużyli się ojczyźnie — zaczyna się dobrze mówić dopiero wtedy, kiedy ich zamknie grób...

Clemenceau, Poincare, Doumergue... Trzy najwybitniejsze postacie ostatnich dwudziestu lat. Wielki starzec, Ojciec Zwycięstwa, ocalił Francję przed klęską, walcząc z defetyzmem i zdradą, dając przykład niespożytej energii, nieugiętej woli przetrwania. Poincare, w tragicznych latach szef państwa, a w 1926 r. po raz drugi prezydent ministrów ocalił kraj przed ruiną finansową. Gaston Doumergue, który w ciągu czterdziestu pięciu lat pracy społecznej służył na wszystkich najbardziej odpowiedzialnych posterunkach Francji — w 1934 roku ocalił naród przed widmem wojny domowej, której następstwa utożsamiałyby się ze strasznym kryzysem nie tylko państwa, ale i narodu.

Gaston Doumergue był w lutym 1934 roku jedynym człowiekiem, który mógł zażegnać katastrofę. Przyszedł ulegając wezwaniu Izby Deputowanych, Senatu, Prezydenta Republiki. Całą powagą swego nazwiska, a tak zasłużoną całą olbrzymią popularnością rzucił na szalę rozjemstwa wewnętrznego. Z odmętów walk partyjnych, na których znalazła się nawa państwowa wyprowadził ją na

wody spokojne i bezpieczne. Przywrócił zaufanie do mocarstwowej potęgi Francji, uporządkował skarb, poprawił bardzo wydatnie stosunki gospodarcze, wystąpił do walki z bezrobociem, które w ostatnich czasach, na skutek podjęcia olbrzymich robót publicznych zaczęło się wydatnie zmniejszać. Wreszcie postanowił zrealizować ostatnią część swego wielkiego programu.

Chciał dać Francji zapewnienie spokojnej, wydatnej pracy w ramach ustroju nawskroś demokratycznego — ale wykluczającego wszelką demagogię, be-

dadzą pierwszym i największym wrogiem parlamentaryzmu, demokracji, wolności. I tu napotkał niedające się usunąć przeszkody. Paniczny strach radykałów francuskich przed zwiększeniem praw władzy wykonawczej, zażdrość Senatu o dotychczasowe przywileje, a wreszcie szereg przyziemnych niskich intryg — wszystko to obaliło wielki program naprawy ustroju i rewizji Konstytucji z 1875 roku.

Jeden z dzienników radykalnych, tłumacząc się z taktyki stronnictwa pisał, że „radykali muszą stać na straży ha-

seł Gambetty”. Dziwne zaiste żądanie i jeszcze dziwniejszy fakt, iż w 1934 roku zapomniano o wielkim dramacie twórcy Trzeciej Republiki, który niesłychanie przypomina wypadki bieżące. Juliusz Gambetta — 15 listopada 1881 roku swój wielki gabinet koncentracji republikańskiej — wystąpił z projektem rewizji konstytucji, domagając się równowagi między władzą ustawodawczą i wykonawczą. Dnia 26 stycznia wypowiedział ostatnią wielką swoją mowę:

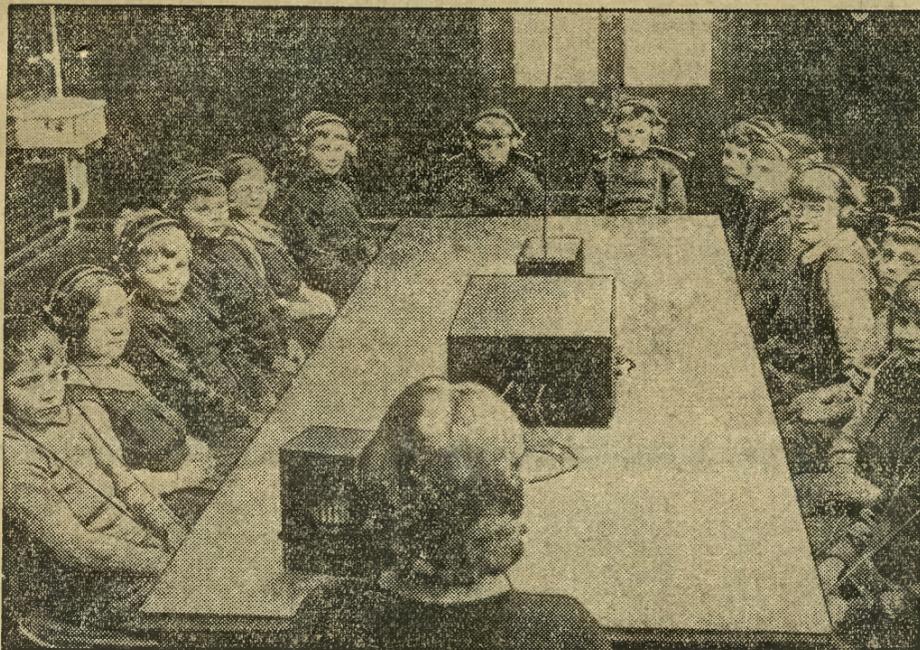
„Wiem — mówił Gambetta — że pojecie Izby, nie mającej żadnych ograniczeń, żadnej kontroli, że pojecie niczem nie skrepowanej wszechwładzy parlamentu — jest bardzo jeszcze popularne w sferach demokratycznych. Ale wiem również, że ta teoria upada pod ciosami praktyki, pod ciosami faktów. Dlatego w interesie wolności, w interesie prawdziwej demokracji, w interesie pracy i postępu społeczeństwa wnoszę projekt rewizji konstytucji z 1875 roku. Jest ona konieczna”.

Tegoż dnia, 26 stycznia 1882, późnym wieczorem, Izba Deputowanych większością głosów 268 przeciw 218 odrzuciła projekt Gambetty, powodując przez to upadek jego ministerstwa. W imieniu opozycji występował poseł Andrieux, malując w przesadnie czarnych barwach niebezpieczeństwo „władzy absolutnej”. W 52 lat później też sam argument posłużył do obalenia Doumergue'a. Wierność teorii czy skrajny konserwatyzm?

Odpowiedź na to pytanie należy już do społeczeństwa. W kilka lat po upadku Gambetty przyszedł gen. Boulanger, który o mało co nie wyrzucił całego ustroju Trzeciej Republiki. Jakże będą skutki odejścia Doumergue'a?

Sytuacja, która się wytworzyła bezpośrednio po kryzysie jest tego rodzaju, że sami radykali są bardzo dalecy od optymizmu. Z zadziwiającym pośpiechem oświadczyli oni, że bynajmniej nie chcą brać władzy, że godzą się na dalsze trwanie rozjemstwa partyjnego, że poprą wszystkie starania celem przyspieszenia realizacji Unji Narodowej. Partia radykalna poszła na tak dalekie ustępstwa, iż gabinet Flandina jest o wiele bardziej prawicowym, aniżeli był rząd Doumergue'a. Taktyka zrozumiała.

Technika na wszystko znajdzie sposób.



Wielką trudność sprawiało dotychczas nauczanie dzieci o przytępionym słuchu. Dopiero w ostatnim czasie zaradono temu w sposób nader prosty. Oto dzieci zakładają sobie słuchawki połączone z mikrofonem, do którego wygłasza lekcję nauczycielka. Każda słuchawka jest skonstruowana odpowiednio do stopnia głuchoty dziecka.

Anastazja Drewnowska.

(36)

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Dzień przetoczył się tak powoli, jakby się składał z tysięcy godzin. W stanie Alwiczka nie zaszła żadna zmiana. Wisiał w dalszym ciągu między życiem i śmiercią. Zosia nie dała się utrzymać w łóżku. Błada i złamana, dyżurowała przy rannym. Doktor zmusił ją do przemocy, żeby coś zjadła. Paździerzka, doglądający tartaku i młyna, zachodził co i raz do izby i, spojrzawszy na córkę, wychodził. Zosia jednak, taka zawsze wrażliwa na nastroje ojca, tym razem nie widziała jego aż nazbyt wymownego wzroku. Nie czuła, że pytał ją bez słów o okrutną prawdę, której i tak był pewny. Teraz tłumaczył sobie jej płacz przy przedwczorajszej rozmowie rozpaczą, że się dała oszukać, czy że jej nie pozwolono na dalszą zabawę.

Komorski odjechał z rana do Wyżkora i wrócił wieczorem w towarzystwie... Bety. Nie chciał jej cokolwiek zabrać, ale co mógł poradzić na upór? Piękna panna objęła momentalnie komendę nad całym domem. Zosia, pogrążona w bólu, zauważyła ją dopiero wtedy, gdy poczuła na ramieniu żelazne paluszki.

— Moja panno Zosiu, niech pani idzie spać. Dziękuję, że mnie pani wyręczyła. No, proszę wstać.

Zosia wstała automatycznie. Jej zmęczone ale błyszczące oczy wpiły się trochę nieprzytomnie w bladą twarz panny Wyżkorońskiej. Spróbowała zebrać myśli. Czy to nie opowiadano, że pan Alwicz będzie się żenił z jasnie panienką? Tak, tak, wszyscy opowiadali. Pewnie to prawda, skoro o niej, Zosi, zapomniał i tylko przyszedł się przedwczoraj pożegnać. Pewnie prawda. Ano, tak, i przyszła się nim zaopiekować. Ma prawo. Ona, Zosia, nie ma do niego żadnego prawa. Jeżeli złoty król w umrze, to ona umrze razem z nim, ale jeżeli wyzdrowieje, to zabierze go sobie jasnie panienka.

Wytworna, uperfumowana rączka o długich, wąskich palcach nacisnęła znów ramię Zosi.

— Co panna Zosia tak stoj jak słupek? Spać, spać. Doktorze, jej coś jest.

Doktor ujął w dłoń rękę Zosi i zajrzał jej w twarz.

— Biedactwo gotowe to odchorować. Chodź, dziecko, do matki.

Zosia okazała nadspodziewany opór. Śladając z powrotem na krześle koło sofy, rzekła:

— Nie pójdę.

Pomyślała, że przecież on może umrzeć w każdej chwili. Jakże więc mogła od niego odejść?

Z oczu Bety strzeliły piorunowe błyski. Hamując gniew, wycedziła:

— Proszę stąd odejść, bo jak nie to każę pannę Zosię wyprowadzić. Doktorze, proszę ją zabrać.

Rozegrała się scena iście komedjowa. Doktor wyprowadził Zosię, która jednak

zaraz wróciła i zastawszy swoje miejsce zajęte przez Betę, wzięła drugie krzesło i usiadła obok niej, jakby nigdy nic. Panna Wyżkorońska pokryła zręcznie wewnętrzny wybuch pozorami lodowatej godności. Komorski, patrząc na nią, o mało się nie uśmiechnął. Ale Beta umiała wywracać kota ogonem. Zaczęła traktować Zosię jak pokojówkę i wydać jej polecenia.

— Niech panna Zosia przykręci lampę, bo zaczyna kopać! Niech panna Zosia przyniesie panu doktorowi herbaty. Niech panna Zosia poda mi szklanek wody. Niech panna Zosia... to i owo.

Zosia wykonywała jej polecenia bez protestu. Nie czuła się dotknięta. Gdzieżby w takiej chwili myślała o obrazie? Proszono ją, to słuchała. Czyż to nie było wszystko jedno, w jakiej roli dyżurowała przy nieszczęśliwym król wiczu?

Około północy ranny sprężył się lekko i z jego rozchylnych ust wydobył się świszczący oddech. Odgłos ten zelektryzował wszystkich obecnych. W jednej chwili nad sofą pochylił się rząd trwożnych postaci.

— Kona — orzekł złowrogo Paździerzka i wybiegł do żony po gromnicę. Ksiądz był u Alwiczka od razu po wypadku.

Za chwilę w kuchnię wybuchła zawierucha lamentów. Obudzone kumoszki uderzyły w modlitwę za konających i podniosły się, ruszyły do bawialni.

Ale straszny alarm okazał się fałszywy. Alwicz jakoś nie myślał umierać. Pomimo to Beta dostała spazmów i wyprowadzono ją do drugiej izby, podczas

gdy Zosia zajęła swoje poprzednie miejsce.

Ciężkie wyczekiwanie ciągnęło się przez pięć dni, aż wreszcie zakończyło się szczęśliwie. Alwicz odzyskał przytomność i wszedł na drogę wyzdrowienia. Beta spędzała całe dni na Paździerzówce. Jeździła do pałacu po to tylko, żeby się przespać. Wcale to u niej nie było objawem szczerzego samarytanizmu, a nudy i przekory. Do Alwiczka miała w dalszym ciągu urazę, że o mało nie zginął przez Zosię. Zosię pomiała haniebnie. Wogóle dała się we znaki całemu domowi Paździerzów. Traktowała ich jak swoich oficjalistów, zapowiadając, że skoro to tylko będzie możliwe, przewiezie rannego do pałacu.

Stopniowo w Becie wzbierała zjadliwa zazdrość. Zauważyła, że Alwicz, któremu nie wolno było dużo mówić, spoglądał na Zosię zupełnie inaczej niż na nią. Gdy ona mu coś podała, czy w czym pomogła, dziękował chłodnym, kurtuazyjnym uśmiechem, podczas, gdy na widok Zosi twarz jego rozjaśniała się słonecznym blaskiem. Beta notowała skrupulatnie w pamięci każde jego spojrzenie, każde słowo. Obserwowała również Zosię, dziwiąc się, że znajduje ją tak „ucywilizowaną”. Nie uświadamiała sobie tego, ale wierzyła, że ludzie z niższych warstw społecznych, to jakiegoś niepełnie ludzkie istoty, a coś w rodzaju manekinów, stworzonych na podobieństwo człowieka i zdolnych tylko do bardzo niezłożonych uczuć. To też rozmawiając z Paździerzami, siłła się na ogromnie dziwaczną przystępność i popularność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SZCZAWNICKA JÓZEFINA

16115

pomaga w katarach.

Chodzi o uspokojenie opinii publicznej. Gdyby po ustąpieniu prezydenta Doumergue'a radykali objęli rząd — byliśmy świadkami grubej awantury we Francji. Zresztą gabinet radykalny mógłby się utrzymać tylko w razie poparcia „Wspólnego Frontu” to jest bloku socjalistyczno-komunistycznego. To jest oczywiście niemożliwością; stąd też zadziwiająco ustępstwa i silnie zorjentowany na prawo gabinet Flandina.

Nowy rząd przypomina poprzedni. Trzynastu dawnych ministrów Doumergue'a skupiło się koło nowego premiera. Teki ministrów wojny i lotnictwa powierzone fachowcom, generałom. Laval zachował sprawy wewnętrzne, na miejsce Tardieu'go wszedł Marin. Rozjem partyjny trwa; w Izbie Deputowanych znajduje się niezbędna większość.

Natomiast nie wiadomo jak będzie z większością Francji. Doumergue miał olbrzymią popularność, natomiast rząd Flandina przyjęto z bardzo chłodną rezerwą; coraz to silniej zaznaczają się różnice w skali uczuciowej pomiędzy opinią publiczną a parlamentem, przyczem ani słusność, ani sympatje nie są po stronie Izby. Plany reformy życia politycznego we Francji znalazły olbrzymi wprost oddźwięk w społeczeństwie. Flandin stworzył swój gabinet rezygnując z najważniejszego punktu projektu Doumergue'a, to jest z prawa rozwiązania Izby przez Prezydenta Republiki. Rząd jest gabinetem kompromisu, ale zdanie to tłumaczy sobie ulica paryska o wiele zrozumialej i prościej, mówiąc, że Doumergue'a obalila koalicja zakulisowych intryg. Wczoraj mieliśmy już pierwszą demonstrację na placu Opéry; bardzo wątpimy, żeby to był ostatni objaw niezadowolenia. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą pod adresem wielkiego prezydenta depesze i tysiące listów: odchodzącemu mężowi stanu składa cała Francja wyrazy hołdu i czci. Charakterystyczny przykład popularności: chcą uniknąć manifestacji, prezydent Doumergue musi ukrywać miejsce swego pobytu w Paryżu. Tak samo nieznaną jest data wyjazdu Prezydenta do Tournepuille; gdyby wiadziiano, kiedy Doumergue opuszcza Paryż — manifestacje mogłyby przybrać niepokojące rozmiary.

Spadek, który objął Flandin — jest bardzo ciężki. Paryż jest jak morze, które powoli się ogrzewa — ale również bardzo powoli stygnie. W tej chwili stolica Francji milczy. Nowy rząd musiał podjąć ogromny wysiłek, aby przywrócić zaufanie, aby nie była to cisza przed burzą.

Dr. Tadeusz Kielpiński.

Nadużycia sekwestratora.

Warszawa. Policja warszawska wykryła na terenie 9 Urzędu Skarbowego poważne nadużycia, których dopuszczał się sekwestrator Stanisław Mieszkowicz. **Przywłaszczył on sobie około 20.000 zł** ze sum ściąganych od podatników. Jest to w ostatnich czasach trzeci wypadek nadużyć na terenie warszawskich urzędów skarbowych.

Ksiądz Prymas Hlond na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym.

Jak już donosiliśmy, J. Em. ks. Prymas August Hlond przybył do Rzymu w dniu 6 bm. Następnego dnia Jego Eminencja udzielił posłuchania przedstawicielowi K. A. P., prof. Maciejowi Loreto, z którym podzielił się wrażeniami z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires:

Wiadomości przesyłane z Kongresu Eucharystycznego przez radio oraz doraźne, częstokroć migawkowe opisy korespondentów dzienników mogły dać tylko częściowe i mimo wszystko niedostateczne pojęcie o tych w istocie niezrównanych dniach, przepełnionych pobożnością i uduchowieniem milionowej rzeszy ludzkiej, zebranej dla manifestowania swego głęboko odczutej miłości i czci dla Chrystusa Eucharystycznego.

Po zakończeniu i przeżyciu kongresu, w oddaleniu pewnego okresu czasu, łatwiej może ocenić jego ogólnosiwiatowe znaczenie. Raz jeszcze przemówiły powszechnie i manifestacyjnie do świata zdrowie, siła i zbawienie, promieniujące z Eucharystji, tak jak przemawiają one codziennie do dusz milionów katolików praktykujących. Widok kongresu mógł być zaimponować i niewątpliwie zrobił wrażenie i poza światem katolickim.

Cała Argentyna, od głowy państwa i rządu począwszy, wzięła udział w kongresie i uczyniła, rzec można, wszystko, by wypadł on jak najświetniej i jak najgłębsze pozostawił ślady w społeczeństwie. Przygotowanie i organizacja kongresu były wręcz znakomite. A było to zadanie niełatwe.

Komunja dzieci i młodzieży to zjawisko, do którego jesteśmy przyzwyczajeni na kongresach eucharystycznych. W Buenos Aires jednak był to widok niecodzienny. Niemniej głębokie wrażenie — mówił ks.

Prymas — zrobiła Komunja św. wojska i marynarki argentyńskiej. Generalicja, admirałowie, oficerowie wszystkich stopni i liczne oddziały żołnierzy klęczyły w długich szeregach i kolejno przystępowały do Stołu Pańskiego. Mnie właśnie — mówił z przejęciem Jego Ekscelencja — przypadło w udziale rozdawać Komunję św. braci żołnierskiej.

Najbardziej zaś wzruszającą była chwila, kiedy w czasie ostatniego błogosławieństwa, udzielonego przez legata papieskiego Kongresowi, Prezydent Rzplitej oddał Argentynę pod opiekę Chrystusa, utajonego w Przenajświętszym Sakramencie.

Legat papieski, kardynał Pacelli, był przyjmowany z honorami monarszem, kardynałowie zaś obecni na kongresie z honorami książąt krwi. Jego Eminencja nie miał dość słów uznania dla władz argentyńskich, których życzliwości i gościnności doświadczał na każdym kroku. To samo spotkało również Jego Eminencję w Brazylii. Wogóle nie tylko Argentyna, ale cała niemal Ameryka Południowa złączyła się solidarnie dla uświetnienia kongresu. W społeczeństwie i warstwach kierujących tamtejszych toruje sobie wyraźną drogę ideologia katolicka. Czują one, że tylko na tych podstawach mogą budować swą przyszłość i ostać się wśród burzy.

Osobną uwagę poświęcił ks. Prymas i towarzyszący mu księża biskupi Radoński, Okoniewski i Kubina sprawom kolonii polskich w Argentynie i Brazylii. Jego Eminencja zwiędził m. in. San Paulo i inne ośrodki w Ameryce Południowej, a ks. biskup Kubina w porozumieniu z ks. prymasem pozostał jeszcze na trzy miesiące w Ameryce Południowej, celem dokładnego zaznajomienia się z potrzebami tamtejszych Polaków.

Czterdziestolecie tow. śpiewaczego „Moniuszko” w Łodzi.

W dzień święta państwowego w 16 rocznicę Niepodległości, obchodziło Tow. śpiewacze im. Moniuszki w Łodzi swój czterdziestoltni jubileusz istnienia. Siedziba Towarzystwa mieści się w własnym gmachu przy ul. Ogrodowej, gdzie posiada salę na koncerty i zebrania towarzyskie, salę do ćwiczeń i posiedzeń. Tow. „Moniuszko” ma za sobą tradycję, podtrzymywaną w czasach zaborecznych z wiarą, że pieśnią można dokonywać cudów. Na czele z długoletnim prezesem posłem Wolczyńskim skupiło Towarzystwo „Moniuszko” w swych szeregach ludzi pracy, milujących pieśń i

muzykę. Bowiern w swym składzie posiada także własną orkiestrę.

Pierwszy dzień uroczystości jubileuszowych Moniuszkowcy postanowili uczcić odsłonięciem pierwszego pomnika w Łodzi marsz. Pilsudskiego w obecności przedstawicieli władz wojewódzkich, wojskowych, miejskich, organizacyj społecznych i pokrewnych śpiewaczych oraz zawodowych.

Dalszy ciąg uroczystości odbędzie się w dniu 18 i 25 bm. uświetniony wielkim koncertem jubileuszowym. polęczonych chórów Moniuszkowców z udziałem orkiestry symfonicznej i uroczystym zebraniem.

Niezwykły wielbiciel powieściopisarza. Zaoflarował własne oko Axel Munthe'owi.

Prasa szwedzka przypomina wzruszający dowód sympatii i poświęcenia, jakiego doznał znany autor szwedzki, dr. Axel Munthe, od swych czytelników i wielbicieli. Kiedy dr. Munthe wydał swą książkę „Księga z San Michele”

wzrok jego był poważnie zagrożony i w czasie pisania ostatniej kart swjej książki walczył on ze zbliżającą się ślepotą. Po wydaniu „San Michele” znakomity autor otrzymywał szereg listów z wyrazami uznania i sympatii. Listów

Straszna katastrofa pod Poznaniem.

15 osób odniosło ciężkie rany.

Samochód powracający z zawodów sportowych z Kościana z drużyną H. C. P. Poznań uległ katastrofic.

Z Poznania donoszą: W dniu wczorajszym o godz. 19 wydarzyła się w szosie Poznań—Stęszew groźna katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą znaczną liczbę ofiar. Szczegóły wstrząsającego wypadku przedstawiają się następująco:

Drużyna piłki nożnej H. C. P. rozgrywała w Kościanie zawody o mistrzostwo klasy „B” z Kościańskim Klubem Sportowym w Kościanie. Podróż do Kościana i z powrotem drużyna odbyła samochodem ciężarowym firmy H. Cegielski. Gdy samochód znajdował się w odległości około 12 kilometrów od Poznania, we wsi Komorniki wydarzyła się katastrofa.

W samochodzie, oprócz szofera i członków drużyny, znajdowało się wiele jeszcze innych osób, w ogólnej liczbie 26 ludzi. Katastrofa nastąpiła wskutek najechania samochodu na zakamień na kamień przydrożny, wskutek czego samochód zarzucił, a następnie przewrócił się na bok, grzebiąc pod sobą część pasażerów. Z pierwszą pomocą pośpieszyli mieszkańcy wioski, lecz ranni towarzysze podróży, oraz przejeżdżający przypadkowo samochodem lekarz dr. Tuszczyński z pogotowia ratunkowego, który po

zaopatrzeniu czterech ofiar, najwięcej rannych odwoził je do Poznania.

Natychmiast powiadomiono o wypadku władze policyjne oraz zawezwano karetki samochodowe pogotowia, które w kilka chwil później były na miejscu, niosąc rannym pomoc.

Ciężkie rany odnieśli:

1. Górski Zygmunt, lat 35, zam. przy ul. Górna Wilda, złamanie podstawy czaszki — stan beznadziejny.
2. Jagodziński Leon, lat 24, zam. przy ul. Fabrycznej, bezrobotny, wstrząs mózgu, stan bardzo ciężki.
3. Kniat Wacław, lat 30, wstrząs mózgu, stan bardzo ciężki.
4. Kołodziej Ignacy, zam. ul. Fabryczna 35, kowal w firmie H. Cegielski, stan bardzo ciężki.
5. Garstecki Franciszek, lat 23, cukiernik, zam. Czajka 12, stan ciężki.
6. Oczkowski Stanisław, lat 21, ul. Gen. Kosińskiego, złamanie podstawy czaszki, stan beznadziejny.
7. Fibig Brunon, lat 29, zam. ul. Umińskiego, szklarz — wstrząs mózgu, stan bardzo ciężki.
8. Kempitński Czesław, lat 20, zam. Górna Wilda, uczeń ślusarski H. Cegielski, rany głowy,

stan ciężki.

9. Stul Antoni, lat 21, ul. Gen. Kosińskiego, rysownik firmy H. Cegielski, stan ciężki.

10. Dzieckowski Adam, lat 64, zam. ul. Romana Szymańskiego, kapelmistrz bez pracy, złamanie zębra, stan ciężki.

11. Graczyk Teodor, lat 20, zam. Żabikowo, ul. Lipowa 7, kupiec, stan ciężki.

12. Kaczmarek Kazimierz, lat 30, zam. ul. Madalińskiego 5, stan ciężki.

13. Sadalski Adam, lat 24, zam. ulica Szwajcarska 18, stan ciężki.

14. Foerst Edmund, lat 24, zam. ul. Górna Wilda 85, stan ciężki.

Ponadto lżejsze rany odnieśli jeszcze inni pasażerowie, którzy po zaopatrzeniu na miejscu przewiezieni zostali do Poznania i o własnych siłach udali się do domu. Ciężko ranne ofiary umieszczone zostały w szpitalu miejskim oraz w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie, udały się na miejsce władze policyjne, które przeprowadzają na miejscu dochodzenia.



tych było tak wiele, iż dr. Munthe zmuszony był ogłosić, iż wielbicieli jego przyczyniają się mimowoli do pogorszenia jego stanu zdrowia, gdyż zmuszają go do odczytywania tak znacznej korespondencji.

Odpowiedzią na to oświadczenie była nowa fala rad i recept, a nawet próbek lekarstw na oczy, które poczęły napływać do domu pisarza na Capri.

Jeden z wielbicieli dr. Munthe'a zaproponował mu zastąpienie chorego oka zdrowym drogą chirurgiczną i zaofiarował się nawet poświęcić jedno ze swych zdrowych oczu, byleby tylko zapewnić uwielbianemu autorowi zdolność widzenia. — Ostatnio Axel Munthe poddał się jak wiadomo operacji ocznej w Zurychu, która zakończona została pomyślnie.

Z KRAJU.

To rozumiemy! Komitet Propagandy Czynu Polskiego, chcąc przyjść z pomocą najbardziej potrzebnej ludności stolicy, uzyskał od giełdy mięsnej 1.205 kilogramów mięsa wołowego i wieprzowego, co przy posiadanych poprzednio zapasach żywności umożliwiło wydanie w dniu Święta Niepodległości dodatkowych 12.000 obiadów dla najuboższych z baraków na Annapolu, Zoliborzu oraz z przedmieść Warszawy.

Olbrzymia kradzież. W handlowej dzielnicy Wilna w wielkim składzie materiałów meblarskich przy ul. Niemieckiej dokonano kradzieży. Nieznani sprawcy dostali się do składu po wybiciu otworu w sklepieniu piwnicy. Złoczyńcy splondrowali magazyn, rozpruli kasę ogniową, z której zabrali 2.000 zł gotówką, skradli futro wartości 3.000 zł oraz szereg różnych tkanin. Włamywacze uciekając, widocznie spłoszeni, część rzeczy porzucili w piwnicy. Właściciel magazynu Idelson oblicza straty na kilkanaście tysięcy złotych.

W Krakowie odbyło się poświęcenie nowego szpitala ubezpieczalni społecznej. Gmach, wykonany jest według najnowszych wymagań techniki i może pomieścić 460 łóżek. Posiada on olbrzymi aparat rentgenologiczny, najświetniejszy w Polsce. Koszt całości budowy wyniósł 5.600.000 zł.

Pożar fabryki sukna. W Białymstoku, w bucht groźny pożar w fabryce sukna Poczubkiego. Na miejsce pożaru przybyły oddziały straży ogniowej miejskiej i ochotniczej, które przystąpiły do akcji ratunkowej. Pożar zagrażał sąsiednim budynkom. Trzypiętrowego gmachu fabrycznego nie udało się uratować. W czasie akcji ratunkowej kilku strażaków odniosło lżejsze poparzenia. 120 robotników pozostanie bez pracy.

Wojewodzie skradziono futro. Do Lwowa przybył wojewoda tarnopolski Maruszewski, którego auto zatrzymało się przed hotelem Georgea. W pewnym momencie nieznan sprawca skradł z auta drogocenne futro wojewody, poczem zbiegł.

Były komandor marynarki wojennej uciekł zagranicę. Były komandor marynarki wojennej Borys Mohuczy, który pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za bezprawne pobranie 50.000 franków w konsulacie polskim we Francji, uciekł zagranicę. Za zbiegłym rozpisano listy gończe.

Otwarcie nowowbudowanej linii kolejowej zębrzydowice—Cieszyn. Po mszy polowej, którą celebrował ks. biskup Bromboszcz, wygłosił okolicznościowe przemówienie starosta cieszyński Plackowski (Poznańczyk), poczem wiceminister Bobkowski przeciął wstęgę, oddając nową linię do użytku. Następnie goście udali się specjalnym pociągiem do Cieszyna. Wzdłuż nowego szlaku na wszystkich przystankach witała pociąg uradowana ludność. Przemówienie powitalne wygłosił w Cieszynie burmistrz Micheida.

Wybuch spirytusu. W Nowej Wsi pod Chorzowem wydarzył się wstrząsający wypadek. W mieszkaniu gospodarza Janusza bawilo się dwoje dzieci. W pewnej chwili jedno z dzieci poddeszło do pieca, trzymając w ręce butelkę spirytusu. Nastąpiła eksplozja, a płonący spirytus objął oboje dzieci, które w okamgnieniu stanęły w płomieniach. Po ugaszeniu ognia dzieci w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Jedno z nich zmarło, drugie walczy ze śmiercią.

Przymusowe lądowanie. Onegdaj lądował przymusowo o 3 km od Swarzędza samolot osobowy, kursujący na linii Warszawa—Poznań—Berlin. Przyczyną lądowania była gęsta mgła. Zarówno aparat jak i pasażerowie nie odnieśli żadnego szwanku. Samolotem kierował pilot Karpitński.

Wyludził 25.000 zł. W Łodzi zapadł wyrok w procesie Jerzego Starowicza, oskarżonego o wyludzenie od szeregu osób 25.000 zł. Sąd skazał Starowicza na 10 miesięcy więzienia oraz utratę praw publicznych na przeciąg 3 lat. Poza tem czterej spółnicy Starowicza skazani zostali po 6 miesięcy więzienia.

Fantastyczny rekord porucznika Agello.

Świetny lotnik włoski osiągnął szybkość 709 kilometrów na godzinę. — Zawrotny pęd ognistej torpedy: hydroplanu.

Na jeziorze Garda we Włoszech ustanowiony został nowy światowy rekord szybkości hydroplanu. Pilot włoski, Francesco Agello, osiągnął szybkość

709 kilometrów na godzinę.

Poprzedni rekord, zdobyty w kwietniu 1933 r., atakowano dziesięć razy w ciągu półtora roku. Naprawdę usiłował go pobić dwukrotnie por. Neri, który później zginął śmiercią lotnika w zwykłym locie na aparacie myśliwskim. Atakował także swój własny dawny rekord, wynoszący 682 km. na godzinę, sierżant Agello. Podejmował tę próbę 7-krotnie — za każdym razem bezskutecznie. Wystarczył bowiem mały podmuch wiatru i lekkie sfalowanie wody, aby osłabić szaloną szybkość samolotu.

Narzeczeństwo i rekord.

Z historią rekordu łączy się romantyczna historia narzeczeństwa młodego sierżanta. Agello miał narzeczoną, ale ślub odkładał ciągle do chwili zwycięstwa. Narzeczoną przeniosła się ze swego miasta rodzinnego, Crema, do Desensano, ażeby być bliżej narzeczonego, który tam właśnie w szkole lotniczej przygotowywał się do swego szalonego lotu.

23 października Agello przystępuje do ósmej zrzędu próby.

Ósma próba.

W piękne popołudnie wyprowadzono aparat z hangaru. Jezioro Garda lekko falowało. Wiał łagodny wiatr południowy, który nie przeszkadzał w zwykłym locie, ale dla hydroplanu Agello był poważną przeszkodą zarówno przy starcie, jak i przy wodowaniu.

Spróbowano motoru. Działał znakomicie. Po zmianie świec i oliwy, Agello ubrany w skórzany kombinezon, z wadowanym kaskiem na głowie (aby złagodzić straszliwy huk motoru), zajął miejsce pilota i został przywiązany pasami w nogach i w plecach, tak, że właściwie nie mógł się ruszyć.

W tej chwili pluton żołnierzy pchnął aparat na wodę i motor zaczął warczeć. W 64 sekundy później hydroplan, rozcinając białą pianę kołcem ogona, odrywa się od tafli jeziora, nabiera rozpędu i prawie siekąc wodę, leci w kierunku północnym. Wnet znika z oczu.

709 kilometrów na godzinę.

Po 20 kilometrach Agello robi wiraż i nabrawszy odpowiedniej szybkości, przelatuje pierwszy etap. Nad jeziorem słychać piekielny huk motoru. Aparat leci w stronę Manerba, a potem do Moniga. Po pierwszym odcinku znów wiraż — przeciętna szybkość na pierwszym etapie 709,202 km. na godzinę.

Drugi przelot był jeszcze szybszy. Zdumiewające jest, że Agello minął punkt kontrolny z taką dokładnością, że obsługa chronometru zapewnia, iż samolot przeleciał nie dalej od niej jak o 50 m. W chwili przelotu powietrze zostało tak gwałtownie wstrząśnięte, że wiatr zrywał niemal czapki z głów.

Czas przelotu — 710,433 km. na godzinę, hydroplan niknie na horyzoncie nad wybrzeżem Werony. Ale oto znów go widać nad Manerba i zaraz potem nad Moniga. Przelatuje nad czerwonym słupem. Obserwatorzy lotu z zapartym oddechem śledzą szalone wiraże. Na trzecim etapie Agello osiąga szybkość 711,462 km. na godzinę.

Jest to największa szybkość, jaką kiedykolwiek osiągnął człowiek.

Po przeliczeniu na minuty, otrzymamy szybkość 12 km. na minutę. Czwarty etap Agello przelatuje już wolniej, to znaczy... 709,404 km.

Zwycięstwo.

W chwilę potem aparat opuszcza się na wodę. Do hydroplanu podjeżdża motorówką komendant szkoły pilotów wielkiej szybkości, plk. Bernasconi. Pi-

lota oficerowie na rękach wynoszą na ląd. Na maszcie gmachu dowództwa wznosi się bandera. Rekordowy lot trwał 15 minut. Agello siada do auta i jedzie do narzeczonej, oczekującej w ukwieconej willi, z trwogą wsłuchanej w warkot motoru. Agello jedzie, ażeby powiedzieć jej o zwycięstwie, a tem samem powiedzieć o ślubie.

Co mówi Agello?

Rekord obliczony z przeciętnej szybkości 4-ch etapów, wynosi 709.202 km. na godzinę. Samolot, na którym Agello osiągnął tę niezwykłą szybkość, jest to „Macchi-Castoldi 72”, posiada motor Fiata o sile 3000 koni. Długi, czerwony kadłub w czasie lotu przelatował, jak ognista torpeda. Szybkość zdawałoby się — przekracza już granice ludzkich możliwości, a jednak Agello — opowiadając o wrażeniach, mówił, że gdyby była lepsza widoczność, mógłby osiągnąć szybkość jeszcze większą.

Tak, jak było, po każdym wirażu musiał lecieć na ślepo. Mgła przeszkadzała mu widzieć punkty kontrolne. Przy szalonej szybkości i mgle, ginęły pod aparatem, Agello zaś nie mógł wychylić się z hydroplanu. Poza mgłą przeszkadzał wiatr południowo-zachodni.

Zasłużony awans.

Kilka minut po pobiciu rekordu, Rzym wiedział już o zwycięstwie. Agello, uszczęśliwiony uśmiechem narzeczonej, otrzymuje telefon od gen. Valle, podsekretarza stanu w włoskim Ministerstwie Lotnictwa. — Gen. Valle zawiadamia sierż. Agello o **nomnacji na oficera.**

Jak mały jest świat?

Czy to jest ostatni rekord sierżanta-

pilota, a obecnie porucznika Agello? Wielu twierdzi, że Agello marzy o nowych rekordach i że **chciałby osiągnąć 1000 km. na godzinę.** Czy to jest możliwe? Zapewne. Pamiętamy wszyscy, jak lotnicy entuzjastowali się, gdy osiągnięto 300 km. na godzinę. Obecny rekord wynosi już 709,2 km. na godzinę. Niedługo więc może przyjdzie chwila, gdy lotnicy, a może i ten sam Agello osiągną 1000 km. na godzinę. **Wtedy przestraszenie na kuli ziemskiej staną się śmiesznie małe.** Możemy doczekać chwili, kiedy śniadanie zjemy w Warszawie, obiad w Paryżu, a kolację w Nowym Jorku. Ludzkość wchodzi w nową fazę dziejów.

Można słyszeć i widzieć myśli

Mózg ludzki przemawia do mikrofonu.

Bohater bajki, który twierdził, że syczy, jak trawa rośnie, nie ośmielił się utrzymywać, że **słyszysz bieg ludzkiej myśli.** Ale czego nie miała odwagi powiedzieć bajka, to przewidywali okultyści, a zrealizował profesor Walter Canon z Bostonu. Podczas kongresu lekarskiego, który odbył się ostatnio w Bostonie, badacz ten zademonstrował sensacyjne doświadczenie, w czasie którego uczynił **słyszalnymi i widzialnymi promienie elektryczne ludzkiego mózgu.**

Do czaszki zdrowego, normalnego człowieka przymocowano 2 elektrody. Wówczas impulsy myślowe, które mają miejsce przy myśleniu, wzmacniały się przeciętnie około miliona razy i w tym stanie można je było uchwycić na kliszy fotograficznej. Przy pomocy mikrofonu



Są nią włosy, które codziennie przy czesaniu zostają na grzebieniu. Przypominają Ci one, że stopniowo lysiejesz. A jak będziesz wyglądał bez włosów? Usłuchaj więc dobrej rady i zacznij w porę pielęgnować swe włosy: **stosuj regularnie codziennie TRILYSIN,** tonikum dla włosów. Niema nic lepszego dla włosów ponad TRILYSIN. Pamiętaj: TRI-LY-SIN III

21302

Gwałtowne protesty przeciw sterylizacji.

Panika wśród rodziców w Halle. — Przymusowi delikwenci bronią się rozpaczliwie.

Wiarogodne, amerykańskie źródła przynoszą m. in. następujące na temat powyższy rewelacje:

Realizowana obecnie w Niemczech ustawa o sterylizacji t. zw. dziedzicznie obciążonych napotyka na zorganizowany opór w całym szeregu miast niemieckich. Do gwałtownych scen doszło szczególnie w Halle, gdzie z urzędu uchwalono sterylizować 500 dzieci(!). Rodzice bronią się rozpaczliwie przeciwko tym zarządzeniom, a w ambulatoriach odnośnych lekarzy dochodzi do gwałtownych scen i zbiegowisk. Mnożą się pogroźki przeciwko urzędnikom urzędu zdrowia, tak, że oddziały szturmowców są w stałym pogotowiu.

Jedna z matek, broniąc się rozpaczliwie przeciwko unieszczęśliwieniu jej dziecka, tłumaczyła, że ma się w jej wypadku do czynienia nie z dziedzicznym obciążeniem, lecz z niedorozwojem i wycieńczeniem na skutek niedożywiania. Gdyby jej dziecko mogło się lepiej odżywić, byłoby zdrowsze. — Jeden z ojców zagroził samobójstwem całej rodziny, zanim dopuści, by z dzieci jego zrobić idjotów. Inni operują argumentami religijnymi.

Po sterylizacji pierwszych pięciorga dzieci — a były to sieroty(!!) — burmistrz miasta otrzymał 100 listów z pogróżkami. W Halle wybuchła formalna panika. Wśród dzieci przeważają chłopcy. Do tego dochodzi cyfra około tysiąca dorosłych, których czeka ten sam los. Jedna z matek zdemolowała mieszkanie lekarza, który desygnował jej dziecko do tej barbarzyńskiej operacji. Czeka ją ciężka kara, a dziecko mimo to będzie sterylizowane. — W jednej z ulic tłumy wykrzykiwały, że hitlerowcy mszczą się na nich za przekonania lewicowe(!!).

Z innych miast dochodzą takie same alarmujące wiadomości. M. in. w Kottbus strzelił ojciec do właściciela realności za to, że ten, będąc w sporze o najem z tym lokatorem, zadenuncjował go do lekarza sterylizującego.

W związku z temi doniesieniami należy zacytować także doniesienie londyńskiego korespondenta „Pariser Tageblatt”.

Znany biolog i eugenik niemiecki, autor wielu popularnych książek, doniedawna profesor w instytucie cesarskim w Berlinie, Muckermann, bawił onegdaj w Londynie, gdzie wygłosił odczyt o przymusowej sterylizacji w Niemczech. Dodać należy, że obecnie prof. Muckermann pracuje w Berlinie, zupełnie prywatnie, wyjeżdżając od czasu do czasu zagranicę dla wygłaszania referatów.

Ponieważ mowy jego są cenzurowane, więc rzecz jasna, Muckermann musi zachować nie-

zwykłą ostrożność, ażeby nie paść ofiarą przesładowań. Jednak odczyt londyński należy uważać za śmiały krok ze strony wspomnianego uczonego.

Z dyskusji, która się po odczycie wywiązała, jak i z wykładu można było dowiedzieć się bardzo ciekawych szczegółów o realizacji ustawy sterylizacyjnej. Okazało się, że hitlerowskie poczynania nie przyczyniają się do podniesienia eugeniki w innych krajach, owszem działają szkodliwie i kompromitująco dla samych założeń eugeniki.

Trzeba wiedzieć, że rząd hitlerowski nie publikuje statystyki przeprowadzanej sterylizacji. Jest to zakazane. Ale prof. Muckermann podał w swoim odczycie londyńskim pewne cyfry statystyczne, odnoszące się do niektórych dzielnic Rzeszy. Szczególnie charakterystyczne są cyfry odnoszące się do Badenji.

W tym kraju w ciągu ostatnich miesięcy przeprowadzono 3.025 sterylizacji. Z tego 675 na ochotników, a 2.350 przymusowych. (!!) Jeżeli te cyfry dotyczą tylko jednej prowincji, jakichże te tedy cyfr należy spodziewać się z krajów innych.

Charakterystycznie też uderzyło w wykładzie prof. Muckermanna, że ten zalecał angielskiemu światu lekarskiemu (w parlamencie angielskim spoczywa projekt ustawy sterylizacyjnej) — wstrzemięźliwe stosowanie przymusu sterylizacyjnego, regulowanie tego zagadnienia i respektowanie raczej zgłoszeń dobrowolnych.

Między wierszami rad niemieckiego uczonego kryła się opinia rzetelnej części niemieckiego świata lekarskiego, a p. Muckermann nie miał odwagi mówić o tem głośno, gdyż inaczej po powrocie do kraju musiałby zostać gościem obozu koncentracyjnego.

Dekoracja zasłużonych obywateli Pomorza.

W dniu święta niepodległości w gmachu wojewódzkim p. wojewoda Kirtiklis w niedzielę, w godzinach rannych wręczył dyplomy z odznakami całemu szeregowi obywateli z całego Pomorza, którzy zostali odznaczeni w dniu 19 marca br. i 11 listopada br. Wśród odznaczonych znajdujemy nazwiska wielu obywateli miasta Torunia oraz powiatu toruńskiego.

M. in. zostali odznaczeni na dzień 19 marca br.: inż. Henryk Błaszowski i dr. Edm. Łukowicz — **złotym krzyżem zasługi**; zaw. stacji dr. Schalek, asesor kolejowy Wł. Janelle, kontr. Piotr Maciejewski, asesor Dyr. PKP Józef Ossowski, nac. Urzędu Pośr. Pracy Ludwik Mostowski, starszy asesor Dyr. PKP Bronisław Deręgowski, kpt. w stanie spoczynku Jerzy Abramowicz i burmistrz w Podgórzu Karol Stamirowski — **srebrnym krzyżem zasługi**; nieetat. prac. Dyr. PKP Bronisław Boehle, nieetat. tokarz Dyr. PKP Antoni Śliwowski, asystent Dyr. PKP Jan Jackowski, nieetat. prac. biur. Dyr. PKP Andrzej Graja, tokarz Dyr. PKP Bronisław Błaszkiwicz, nieetat. prac. Dyr. PKP Antoni Kurkiewicz, starszy kancel. Dyr. PKP Stanisław Kazyński, droźnik Dyr. PKP Wincenty Knitter, st. przodownik P. P. Teodor Grajek, st. przod. P. P. Stefan Banaszewski, nieetat. elektromonter Dyr. PKP Alfons Bürschel i palacz parowozowni Dyr. PKP Michał Brzeski — **brązowym krzyżem zasługi.**

Odznaczeni na dzień 11 listopada br.: nac. wydz. U. W. P. Alfons Zgrzebnik, ks. prałat

Szydlik z Chełmży, nac. wydz. U. W. P. Józef Czranka, ks. dziekan Leon Kozłowski, podinsp. P. P. Władysław Flek, dyr. Inst. Bałtyckiego Józef Borowik — **orderem Odrodzenia Polski** (krzyż kawalerski); kierownik działu Dyr. PKP inż. Stan. Błaszowski — **złotym krzyżem zasługi**; em. prof. gimn. Eugeniusz Gross, naczelny dyr. Pom. Stow. Roln. dr. Jan Kiwała, dziennikarz Stanisław Nowakowski, kierowniczka biura rach. roln. Anna Preibiszowa, prezes Tow. Restauratorów Leon Penkalla, kier. działu Dyr. PKP dr. Stan. Skalski, zaw. stacji Dyr. PKP Bronisław Bucholz, starszy zaw. odcinka drog. Dyr. PKP Jan Laskowski, pomocnik zaw. parowozowni Dyr. PKP Jan Hruszka, starszy asesor Dyr. PKP Maks. Tretkowski, st. zwrotniczy Dyr. PKP Fr. Pawelczyk, kontroler Urzędu T. T. Henryk Petriczek, nac. urzędu IV Pocz. Tel. z Podgórza Daniel Szpica — **srebrnym krzyżem zasługi**; ekspedjent Urzędu Pocz. Telegr. z Chełmży Anieni Deyna, ekspedjent urzędu Pocz. Telegr. Jan Kanduła, starszy monter Dyr. PKP Stefan Matusiak, st. asystent Dyr. PKP Stefan Gorywoda, starszy ustawiacz Dyr. PKP Feliks Kudajewski, pomocnik kanc. Dyr. PKP Kazimierz Kowalski, st. torowy Dyr. PKP Augustyn Bochentyn, prac. kontr. Dyr. PKP Paweł Kuziemski, st. asystent Dyr. PKP Nikodem Łukaszewski, st. torowy Dyr. PKP Jan Czyżewski, st. asystent Dyr. PKP Jan Witkowski, mistrz ślusarski Artur Szule i urzędnik prywatny Marjan Musiał — **brązowym krzyżem zasługi.**

Zgiełk na królewskim dworze.

Cały Londyn poruszony. — W przededniu ślubu księcia Jerzego. — Olbrzymie koszty bankietów. — Przygotowania do uczty weselnej.

Dnia 29 listopada odbędzie się w Londynie uroczysty ślub księcia Jerzego angielskiego i księżniczki greckiej, Maryny. Warto się zaznajomić z przygotowaniem, poczynionym na dzień ślubu młodej pary. Koszty tego ślubu zaciągają poważnym wydatkiem na budżecie prywatnym króla angielskiego. W myśl bowiem konstytucji angielskiej państwo łoży wydatki wyłącznie na ślub następcy tronu i najstarszej córki królewskiej. Inne dzieci nie korzystają z tego przywileju państwowego. Wobec tego król musi wszystkie wydatki ponieść z własnej szkatuły, przyczem wydatki te nie są małe. Koszty ślubne obliczono na 10.000 funtów, przyczem w sumie tej nie mieszczą się toalety królowej i dzieci, podarunki ślubne i przyjęcia dworskie, które w takim wypadku muszą być zaaranżowane. Wystarczy nadmienić, że 1.300 funtów wydano na porcje dodatkowe rumu i ginu dla 95.000 marynarzy. Księżę Jerzy bowiem podobnie jak jego ojciec jest marynarzem, i flota angielska będzie wobec tego silnie reprezentowaną na ślubie. Wszystkie okrzęty wojenne, na których pełnił służbę księżę Jerzy, obchodząc będą uroczystości zaślubiny księcia. Oficerów raczyć się będzie szampanem, a załogę piwem. Również koszty transportu tych pułków musi król ponieść z własnej kieszeni. Na ślub zaproszono 2.000 gości, na których pomieszczenie wydano 1.500 funtów. 4.000 funtów kosztować będzie przyjęcie mas chłopskich, przybyłych z posiadłości królewskich do Londynu, aby złożyć hołd młodej parze. Dla nich sporządzony będzie obiad w salach pałacu Buckingham.

Taki sam obiad przygotowany jest dla służby pałaców w Buckingham, Windsor i St. James. W salonach pałacu przygotowane będzie przyjęcie dla ministrów, wybitnych polityków, członków korpusu dyplomatycznego, oraz elity arystokracji angielskiej. Prasa angielska zajmuje się też szczegółowo daniami, które podane będą na stół, a szczególną uwagę poświęca tortom i winom, które postawią przed biesiadnikami. Zamówienia te uskutecznią król i królowa, która osobiście kieruje olbrzymim gospodarstwem dworu.

Jeden większy tort i 7 mniejszych...

Tort, z którego księżniczka Maryna odetnie pierwszy kęs, jest 3 i pół metra wysoki i waży 450 kg. Tort ten zamówiony został u tego samego cukiernika, który dostarczył przed 41 laty takiego

samego tortu obecnej parze królewskiej. Poza tem jest siedem „leższych tortów” o wadze 150 do 200 kg. każdy. Ten słodki stół kosztować będzie około 1.000 funtów. Warto zaznaczyć, że do „głównego tortu” wkładane są stosownie do tradycji angielskiej różne kosztowności jak złote pierścienie, kolczyki i inne wartościowe przedmioty. Gość, któremu przypadnie ta niespodzianka, otrzymuje ów przedmiot na własność jako pamiątkę.

Gdyńska bolączka komunikacyjna.

Zagadnienie komunikacji w Gdyni jest w całym słowu znaczeniu tem błędnym kołem, z którego trudno jest znaleźć jakieś wyjście.

Komunikacja autobusowa nie opłaca się, gdyż miasto rozrzucone jest na wielkich obszarach, niedostatecznie zabudowanych. Z drugiej zaś strony zabudowa miasta, zwłaszcza na odleglejszych peryferiach, mimo głodu mieszkaniowego nie postępuje w tem tempie i w tych rozmiarach, jakiego wymagałoby życie, gdyż brak jest dla tych peryferij niezbędnej komunikacji; nie mówiąc już o innych brakach, jak światło, woda, kanalizacja i inne, które w ramach możliwości budżetowych miasta są rozbudowywane i w najbliższych latach zaspokoją pod tym względem potrzeby przedmieść.

Jedynie kwestja komunikacji napotyka na trudności rychłego i zadowalniającego rozwiązania, gdyż miasto objęło bardzo smutną spuściznę po b. Miejskim Towarzystwie Komunikacyjnym, które doprowadzone zostało prawie do ruiny przez osławionego kombinatora Marcina Goldhara i jego oszukańczą gospodarkę oraz brak należytego dozoru przez ówczesną radę nadzorczą.

Dzięki wykupieniu prywatnego przedsiębiorstwa autobusowego, utrzymującego komunikację między Gdynią a Sopotami i włączenia go do Miejskiego Tow. Komun. udało się przedsiębiorstwo to do tego stopnia usunąć, że odbudowano zrujnowany doszczętnie kredyt i uczyniono przedsiębiorstwo dzięki dalekosiężnym restrykcjom administracyjnym i reorganizacji samego ruchu, prawie że samowystarczalnem, bez uciekania się do przewidzianej w budżecie miejskim subwencji w kwocie 100.000 złotych.

Stan taki, dzięki tym restrykcjom i wysiłkom w utrzymaniu mocno zużytego taboru w stanie możliwej użyteczności, da się jeszcze jakiś czas uszczerbkiem dla istotnych potrzeb komunikacyjnych utrzymać, lecz gmina miasta Gdyni nie może się uchylić od piekającej konieczności radykalnego rozwiązania kwestji komunikacji i to w najbliższej przyszłości.

Zarządowi miasta pozostają tylko dwie alternatywy do wyboru:

1. oddać całe przedsiębiorstwo w ręce prywatnego koncesjonariusza z odpowiednim kapitałem zakładowym, z zachowaniem sobie prawa nadzoru i ew. udziału w zyskach, co uważamy za sposób dający się najrychlej uskutecznić, bez materialnego angażowania się zarządu miasta, lub też

Zaproszenia ślubne pochłaniają także większe kwoty, gdyż są drukowane na czerpanym papierze luksusowym, poza tem będzie szereg listów z podziękowaniami, telegramów i innej korespondencji, niezbędnej przy takiej okazji.

Już obecnie ze wszystkich stron imperjum brytyjskiego przybywają delegacje z podarunkami ślubnymi. Każda delegacja zostaje w pałacu uraczona, a niektórym nawet urządza się kosztowne królewskie obiady i obdarowuje się cennymi pamiątkami. Jednym słowem, ślub księcia Jerzego nadszarpienie mocno kiesę królewską, przysparzając w obecnych czasach kryzysowych wielu ludziom w Londynie dostatnich zarobków.

2. zupełne zlikwidowanie obecnego przedsiębiorstwa i przejęcie dotychczasowych jego pasywów jako obciążenie majątku miejskiego, a natomiast zorganizowanie całej komunikacji na zupełnie nowych zasadach; zbudować własne garaże, zakupić odpowiednią do potrzeb ilość nowych wozów dostosowanych zupełnie do warunków miejscowych, tak pod względem jakości ulic i dróg, jak również frekwencji pasażerów i częstotliwości poszczególnych kursów.

Naszym zdaniem nadawałyby się do tego celu najwięcej wozy lekkie, solidnej konstrukcji, o pojemności najwyżej 12 do 16 osób i niewielkim zużyciu paliwa.

Przez wprowadzenie tego rodzaju typu wozów byoby możliwym wzmocnić częstotliwość kursów oraz rozszerzyć samą sieć komunikacyjną, co przy znacznie zmniejszonych kosztach eksploatacji zapewniłoby nietylko rentowność przedsiębiorstwa, lecz i uelastycznienie taryfy przewozowej.

Do tego sposobu rozwiązania kwestji komunikacyjnej w Gdyni konieczne są jednak następujące warunki:

1. Ponieważ rząd uważa port gdyński za dobro całego państwa i na jego rozbudowę poświęcił kilkaset milionów z ogólnych funduszy państwowych, a port sam dla siebie, bez odpowiednio rozbudowanego miasta istnieć nie może, gdyż byłaby to głowa bez tułowia, przeto i do rozbudowy miasta, a zwłaszcza do urządzeń użyteczności publicznej, jakim jest komunikacja miejska, rząd powinien przyjąć miastu z pomocą, bądź to w formie subwencji, bądź też gwarancji kredytowej, dla stworzenia nowego funduszu zakładowego.

Groźni włamywacze skazani na 48 miesięcy więzienia.

Tczew. Przed zamiejscowym wydziałem karnym sądu okręgowego zasiedli na ławie oskarżonych dwaj niebezpieczni młodociani włamywacze: Stefan Ziegert, ur. 25. 12. 1913 r. i Piotr Laboszewski, ur. 22. 3. 1914 r. Dalej ojciec Stefana Ziegerta 56-letni Jan, właściciel 60-morgowego gospodarstwa rolnego w Rokittkach, 28-letni syn jego Michał oraz 26-letnia Antonina Smolińska z Rokitek.

2. Ponieważ obecnie ciąży dość poważnie na komunikacyjnym przedsiębiorstwie miejskim podatek drogowy za odcinek drogi od granicy Gdyni do granicy w m. Gdańska, przeto należałoby nareście dokonać zapowiedzianego blisko przed rokiem wcielenia gmin Kolibek i Orłowa do miasta Gdyni, aby miasto odciążyć od tego podatku.

3. O ileby projekt ustawy o motoryzacji kraju nie doczekał się rychłej realizacji, należałoby miastu zezwolić na sprowadzenie takich zagranicznych typów wozów, bez opłaty celnej, jakie byłyby dla Gdyni najwięcej odpowiednie i od takiej firmy, któraby dała najdogodniejsze warunki kredytowe.

Jakkolwiek zasadniczo byłoby pożądanem, ażeby przedsiębiorstwo komunikacyjne pozostało w rękach miasta, to jednakże w razie niemożliwości rychłego uzyskania wyżej wspomnianej pomocy ze strony rządu, należałoby oddać koncesję na zorganizowanie nowego przedsiębiorstwa firmie prywatnej, z prawem wykupu ewent. przed upływem prawa koncesyjnego.

Zasadzka w lesie na niewiernego kochanka.

Wstrząsający dramat rozegrał się we wsi Czolowo pod Kaliszem.

Córka jednego z bogatych gospodarzy, Wiktorja Benzłowna, miała romans z niejakim Janem Kulskim. Ostatnio Kulski upatrzył sobie w sąsiedniej wsi inną, bogatszą dziewczynę i postanowił z nią się ożenić. Porzucona postanowiła zemścić się. Ubiegłej nocy zaczęła się w lesie i gdy Kulski wracał do domu, zastąpiła mu drogę i zapytała, czy zamierza się z nią ożenić.

Otrzymałszy odpowiedź odmowną, dziewczyna wydobyla rewolwer i położyła kochanka trupem na miejscu. Zabójczyni oddała się dobrowolnie w ręce policji.

Bridż jako dowód przeciw chorobie umysłowej.

W stanie Massa Musetto spadkobiercy wystąpili przeciw testamentowi niejakiej Heleny Hakington, twierdząc, że sporządziła ona swoją ostatnią wolę przed śmiercią, gdy była już chora na umyśle. Sędzia odrzucił pretensje spadkobierców, ponieważ świadkowie zeznali, że jeszcze w ostatnim dniu przed śmiercią wygrała trudną partję bridżową.

Zebranie plenarne zarządu głównego

Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu

Walne obrady przed walnym rocznym zebraniem delegatów.

Piszą nam z Grudziądza: W lokalu Centrali obradował w tych dniach zarząd główny przy licznych udziale członków z całego Pomorza. Obradom przewodniczył prezes Związku p. Tadeusz Marchlewski, który na wstępie powitał przybyłego w charakterze gościa na zebranie prezesa Stowarzyszenia Samodzielnych Polsko-Chrześcijańskich Kupców w Inowrocławiu p. Knasta, dając wyraz nadziei bliższej już fuzji tamtejszego Stowarzyszenia ze Związkiem. P. Knast odpowiedział w serdecznych słowach, przyrzekając przeprowadzenie fuzji w porozumieniu z Poznaniem.

Następnie zakomunikował prezes, że zebranie jest ostatnim przed walnym rocznym zjazdem delegatów.

Po przeczytaniu protokołu przez wicedyrektora p. Niewiakowskiego, wysłuchano sprawozdania p. prezesa Marchlewskiego z akcji wyborczej do Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, dając wyraz uznaniu za bardzo sprawna pracę wykonaną przez Związek, przyczem imponującą była liczba niemal 2.000 podpisów, zebranych w ciągu kilku dni przez towarzystwa związkowe. Sprawozdanie zatwierdzono, poczem uzgodniono drugi etap wyborczy ze zrzeczeń.

W dalszym ciągu obrad przedyskutowano poprawki do statutu związkowego, przystosowanego do zwiększonego terenu Izby Przemysłowo-Handlowej oraz wybrano komisję wnioskową i statutową.

Dłuższą dyskusję wywołało uchwalenie programu tegorocznego zjazdu delegatów i uroczystości jubileuszowych z okazji 15-lecia Związku. Zjazd odbędzie się 2 grudnia br. w Grudziądzu. Zarząd główny upoważnił prezesa Związku do poproszenia przedstawicieli najwyższych władz państwowych pp. ministra przemysłu i handlu,

wojewody pomorskiego, ks. biskupa Okoniewskiego, dyrektora izby skarbowej, starosty krajowego i t. d.

Zjazd podzielił się na część oficjalną, poświęconą 15-leciu Związku i na część wewnętrzną, poświęconą pracom sprawozdawczym. Na dwa dni przed zjazdem odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków Związku, poczem delegacja zarządu głównego złoży wieńce na grobach zasłużonych dla kupiectwa i społeczeństwa pomorskiego i dla sprawy polskiej śp. Jana Marchlewskiego, który wychował kilka pokoleń młodego polskiego kupiectwa i jako komisarz polski przejmował Izbę Przemysłowo-Handlową z rąk niemieckich oraz śp. Jana Zawackiego, który był marszałkiem pierwszego zjazdu kupiectwa pomorskiego w Grudziądzu w roku 1919. W sam dzień zjazdu odbędzie się nabożeństwo w kościele N. P. Marii dawniejszej eali „Bazaru”, na której w roku 1919 utworzono Związek. Po zakończeniu obrad podejmie kupiectwo swych gości czarną kawą w salach „Królewskiego Dworu”. Ramy zjazdu zostały zakreszone najskromniej, jednak mają mieć szatę godną tego wysiłku, jaki tworzy konsolidacja i solidarność kupiectwa na Pomorzu od lat 15-tu. To też z racji tej uroczystości uchwalono wręczyć zasłużonym członkom Towarzystwa „Odnakę dla zasłużonych”.

Następnie skarbnik Związku p. Karol Piątkowski przedłożył sprawozdanie za rok ubiegły i preliminarz na rok przyszły. Dyskusja była wyrazem pełnego uznania dla oszczędnej gospodarki związkowej i podkreślała wielokrotnie konieczność zwiększenia dochodów związkowych ze względu na ciągle rozszerzającą się pracę Centrali.

W dyskusji zbiegali głos pp.: Chmurzyński (Chełmno), Jezierski (Wąbrzeźno), Gumiński

(Starogard), Kaźmierski (Chojnice), Korzeniewski (Grudziądz), Łobocki (Gdynia), Łukowicz (Kościerzyna), Maćkowski (Tuchola), Mazur (Grudziądz), Mucha (Gdynia), Sierszeński (Lubawa), Sikorski (Chełmno), Szpitter (Łasin), dr. Smoleń (Gdynia), Tymieniecki (Toruń) i Witkowski (Grudziądz).

W związku z nową ustawą przemysłową uchwalono kontynuować pracę nad tworzeniem zrzeszeń branżowych i upoważniono Centralę do angażowania personelu, potrzebnego do przeprowadzenia tej nowej formy organizacyjnej na zasadach samowystarczalności. Do tej pory ukończono organizację „Sekcji Hurtowników Soli”, oraz „Sekcji Prywatnych Hurtowni Spirytusowych”. W tej chwili rozpoczyna się praca nad organizacją „Sekcji Kolonjalistów-Hurtowników”, „Sekcji Kolonjalistów-Detalistów” oraz „Sekcji Bławatników”. Referat o tych nowych formach organizacyjnych wygłosi na walnym rocznym zebraniu p. dyr. Radojewski.

Omawiano poza tem sprawy podatkowe, komisji odwoławczej, przedstawicieli handlowych żydów, kolejowe (ref. p. Tymieniecki), ceny cukru i soli, które to sprawy odesłano do komisji wnioskowej zjazdu.

Po przerwie obiadowej członkowie zarządu głównego, do których przyłączył się delegat Izby Przemysłowo-Handlowej p. Korytowski, udali się do Izby Skarbowej, gdzie odbyła się z władzami Izby pod przewodnictwem p. prezesa Kossjora konferencja w sprawie odrzucania ksiąg handlowych. Konferencja trwała 2 godziny i dała możność uwypuklenia stanowiska pomorskich sfer handlowych w tej ważnej sprawie oraz uzyskania ze strony władz skarbowych odpowiedzi usmierzejacej niepokój, jaki szerzył się począł ze szkodą dla pronandji prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych.

Obszerny akt oskarżenia zarzucał Stefanowi Ziegertowi i Laboszewskiemu dokonanie całego szeregu zachwałych włamań na terenie W. M. Gdańska i to: w dniu 12 kwietnia br. do mieszkania nauczyciela Edmunda Jankego w Senz-lau, gdzie skradli garderobę, bieliznę i inne rzeczy wartości 1600 guldenów, w nocy z 12 na 13 kwietnia włamali się do oberżysty Edgarda Hoenegego w Schwintoch, w nocy z 22 na 23 kwietnia do biura dworca kolejowego w Sobowidzu gdzie również okradli kasę biletową, zegar ścienny i inne rzeczy.

Złodzieje ci włamali się poza tem do: Schreibernera, Waldemara i Arendta w Ottominie, Klary Szule w Gülland, Rudolfa Bergmanowskiego w Grenzdorfie, nauczyciela Federmana w Schwintsch, kowala Fryderyka Łojewskiego w Geschkau, nauczyciela Horsta Kohnkego w Pa-glau i innych.

Przewód sądowy wykazał że banda ta skradzione rzeczy nocą przenosiła przez zieloną granicę do Polski, gdzie magazynowali skradziony łup w domu rolnika Ziegerta.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego s. o. Wasilkowskiego skazał Stefana Ziegerta za wszystkie kradzieże na 48 miesięcy więzienia i złączył zarazem karę do 2 i pół roku więzienia, Łatuszewskiego na 36 mies. więzienia — łącznie półtora roku więzienia. Poza tem sąd pozbawił obu zasądzonych praw obywatelskich i honorowych na 5 lat, Michała Ziegerta na pół roku więzienia z zawieszeniem na 3 lata, oraz Smolińską na 7 mies. więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Zonę Ziegerta sąd uwolnił.

Epilog tragicznej śmierci robotnicy przed sądem okręgowym w Tczewie.

Tczew. Wydział karny sądu okręgowego w Starogardzie na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał sprawę karną 39-letniego robotnika rolnego Aleksandra Guzińskiego, właściciela 40-morgowego gospodarstwa w Rokittkach (pow. Tczew), oskarżonego o nieumyślne spowodowanie śmierci swej robotnicy śp. Karoliny Mrozowej, mężatki z Tczewa.

Przestępstwa tego osk. Guziński dopuścił się przez to, że zatrudniając przy młóceniu zboża robotników, nie zabezpieczył wału transmisyjnego okryciem, wskutek czego w dniu 20 sierpnia br. podczas odgarniania od młockarni jęczmienia śp. Mrozowa pochwycona została za suknie przez wał transmisyjny, który okręcając się wokół swej osi, rzucał swą ofiarę o ziemię, wskutek czego w 15 minut po tragicznym wypadku śp. Mrozowa zmarła.

Po przesłuchaniu świadków sąd skazał Aleksandra Guzińskiego na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Dział Gospodarczy

Rzemieślnicy bronią się przed napływem partaczy.

Jakie są bolączki i zadania rzemieślnika?

W wyniku zjazdu prezesów i dyrektorów Izb Rzemieślniczych w Warszawie, samorząd rzemieślniczy zwrócił się do p. ministra przemysłu i handlu z prośbą o opracowanie przepisów wykonawczych do znolizowanej ustawy przemysłowej i po uzgodnieniu ich ze związkami Izb Rzemieślniczych o ogłoszenie w formie rozporządzenia ministra przemysłu i handlu.

Na zjeździe poruszona też była sprawa rzemieślniczych związków gospodarczych. Wyjaśniono, że konkretne prace nad stworzeniem związków gospodarczych są w chwili obecnej nieaktualne. Pożądane jest jednak przeprowadzenie odpowiednich studiów, zbieranie materiałów, opracowywanie projektów statutów i t. d.

Następnie omówiono sprawę rzemieślniczego Instytutu naukowego. Podkreślono konieczność powstania tej instytucji z centralą w Warszawie, oraz z oddziałami w Izbach Rzemieślniczych.

Akces do podjętej przez związek Izb Rzemieślniczych inicjatywy zgłosiło Muzeum rzemiosła i sztuki stosowanej w Warszawie, Instytut Rzemieślniczy w Katowicach i inne. Statut Instytutu jest już opracowany i zostanie w najbliższych dniach rozesłany Izbom do zapinowania.

Sprawa rzemieślniczego Instytutu naukowego, jako części składowej samorządu rzemieślniczego, ma być zakończona do 1 stycznia 1935 r., a w związku z tem Izby Rzemieślnicze mają przewidywać odpowiednie sumy na uruchomienie go już w roku przyszłym.

Następnie prezes pos. Snopczyński, poddał ostrej krytyce dotychczasowy stan rzeczy i stwierdził, że karty rzemieślnicze na terenach Izb wydawane były nieogłędnie, że wydawano je bez wiarogodnych podstaw i dokumentów często ludziom bardzo młodym. Następnie zarządy posła Snopczyńskiego dotychczasowe fakty, że obrona stanu rzemieślniczego przed napływem partaczy nie była odpowiednio prowadzona i że nie przestrzegano, aby dowody miały wszystkie cechy dokumentów, nie nastrojących wątpliwości, ani też nie zwracano uwagi, czy petent ma przynajmniej 10 lat stwierdzonej pracy w zawodzie.

Przyjęto wniosek, aby związek Izb opracował jednolite przepisy dla wszystkich Izb Rzemieślniczych w sprawie wydawania opinii o zawodowym uzdolnieniu. Po dłuższej też dyskusji uchwalono, że minimalna liczba lat, przepracowanych w zawodzie dla poddania się egzaminowi sprawdzającemu, winna wynosić 10, opłata zaś 60 zł.

Następnie omówiono sprawę przepisów wykonawczych do ustawy o dostawach. Przepisy te nie są jeszcze dotychczas ogłoszone. Sama ustawa stwarza dla rzemieślnika pewne przywileje, zapewniając pierwszeństwo w wykonywaniu robót dyplomowanym mistrzom. Również spółdzielnie, w których skład wchodzi rzemieślnicy z kartami rzemieślniczymi, mają pierwszeństwo przed innymi. Są jednak w ustawie braki, do których zaliczyć należy przepis, że ministerstwo sprawiedliwości i spraw wewnętrznych mają prawo wykonywania robót we własnym zakresie, lecz bez prawa odsprzedaży wyrobów osobom prywatnym. Zebrani wypowiedzieli się za ukróceniem przywilejów różnych instytucji w wykonywaniu robót rzemieślniczych.

Następnie poruszono sprawę kredytów rzemieślniczych. Na podstawie danych przybliżonych postawiono hipotezę, że około 130.000 warsztatów korzysta z kredytów spółdzielczych w wysokości około 60 milionów zł. Ponadto Komunalne Kasy Oszczędności rozprowadziły wśród rzemieślników z funduszy własnych kredyty około 20 milionów zł. K. K. O. przeznaczyły na ten cel 6.300.000 zł, która to suma rozprowadzona została tylko czę-

ściowo. Obecne postulaty związku izb w tym zakresie idą w kierunku obniżenia stopy procentowej, uruchomienia kredytów długoterminowych, powiększenia krótkoterminowych kredytów, oraz dokonywania repartycji, obok K. K. O., również częściowo przez spółdzielnie. Niezależnie od tego samorząd rzemieślniczy podjął kroki w kierunku utworzenia instytucji, która skoncentrowała akcję kredytową rzemieślnika i pozwoliła na prowadzenie odpowiedniej polityki kredytowej. Chodzi tu o stworzenie centralnego banku rzemieślniczego, przyczem nie rostrzygnięty został charakter tego banku, czy ma on być spół-

dzielnią, czy bankiem akcyjnym. Izby Rzemieślnicze mają opracować wnioski w tym zakresie.

Następnie przewodniczący zjazdu p. Sikorski, dyrektor zw. Izb, podał do wiadomości, że pracownicy związku izb utworzyli kasę przeczności i pomocy pracowników wszystkich izb Rzemieślniczych, co ma być zrealizowane.

Pod koniec obrad poruszono sprawę utworzenia biura informacyjno-handlowego przy związku izb z oddziałami w Izbach Rzemieślniczych, sprawę obniżki taryf kolejowych, nadzór nad targowiskami, oraz sprawę szewstwa. Na tem zjazd został zamknięty.

Ujemny bilans handlowy

Polski z Niemcami.

W okresie spadku koniunktury obrotu handlowe polsko-niemieckie spadały dość równomiernie po obu stronach, tj. w przywozie i wywozie. Następnie, po wprowadzeniu w życie nowej polskiej taryfy celnej przywóz z Niemiec do Polski zaczął się zmniejszać i z miesięcznej przeciętnej 15-16 milj. zł w r. 1933 spadł do niewiele ponad 6 milj. zł w lutym r. Jak stwierdza tygodnik „Polska Gospodarka” — zniesienie w marcu br. wojny celnej pomiędzy Niemcami i Polską dało niemieckiemu przywozowi do Polski impuls do powolnego ale stałego wzrostu. Wywóz polski do Niemiec początkowo wzrastał również, nawet silniej, niż przywóz niemiecki, ale z chwilą wprowadzenia nowych zarządzeń dewizowych w Niemczech, za-

czął się gwałtownie kurczyć.

Przeciętna wywozu polskiego do Niemiec w okresie pierwszych 8 miesięcy br. wynosiła około 14 milj. zł, przyczem w sierpniu stanowiła niespełna 13 milj. zł, a we wrześniu nastąpił spadek do 9,2 milj. zł. A trzeba wziąć jeszcze pod uwagę, iż zamrożenia należności naszych eksporterów sięgają kilkunastu milionów złotych. Deficyt w bilansie handlowym polsko-niemieckim we wrześniu w sumie 1.750 tys. zł jest dlatego poważnym ostrzeżeniem, iż zwraca uwagę na konieczność szybkiego zabezpieczenia naszego wywozu do Niemiec, przyczem ostatni układ kompensacyjny odgrywa tu tylko małą rolę, chroniąc zaledwie 15%-wy wycinek naszego wywozu.

Kosztowny monopol handlu kolonialnego w Polsce.

Co podraża kawę, herbatę i owoce południowe? — Nadmiernie wygórowane pensje dyrektorów.

W naszym handlu zagranicznym największą bolączką stanowią różnego rodzaju zakazy przywozu, kontyngenty a ostatnio kompensaty. W szczególności przywóz kompensacyjny stał się terenem nadużyć i kosztownych monopolii.

Cały szereg pośredników, korzystając z protekcji i zasłaniając się interesem publicznym, uzyskał specjalne przywileje. W ten sposób powstały u nas faktyczne monopole handlu kolonialnego, jak herbaty, kawy, kakao, banan i innych owoców południowych.

Niestety, różni spekulanci znaleźli pomoc i opiekę w organizacjach, które powołały same do życia lub przyczyniły się do powstania tego rodzaju instytucji, co Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego, Centrala importu kawy, Kompanja handlu zamorskiego i t. d.

Rzecz jasna, że istnienie tych organizacji związane jest z pobieraniem b. wygórowanych i uciążliwych dla kupiectwa opłat manipulacyjnych. Stąd liczne skargi kupiectwa, napływające stale do ministerstwa przemysłu i handlu, które okazuje poparcie dla tych monopolistycznych instytucji z wyraźną szkodą dla szerokich sfer kupieckich.

W swych skargach kupiectwo stwierdza, że za towary importowane trzeba płacić o 50 proc., a czasem o 100 proc. drożej, niż w drodze normalnej, że opłaty manipulacyjne są nadmiernie wysokie, co w ogólnym wyniku doprowadza do podrożenia towarów.

Opłaty te wznoszą. Bo i cóż dziwnego? Weźmy np. Centralę importu kawy. Zarząd i dyrekcja, złożona z 2 osób, pobiera po 10 tysięcy złotych miesięcznie. Po 10 tysięcy złotych pobierają też te same dwie osoby, które jednocześnie są w dyrekcji kompanji handlu zamorskiego.

Oficjalna pensja tych 2 dygnitarzy wynosi po 2-3 tys. w każdej z 2-ech wspomnianych organizacji i dochodzą do tego jeszcze dodatki za posiedzenia, interwencje, wyjazdy i t. d., które wynoszą znowu po 7-8 tys. zł miesięcznie.

Jak się okazuje, według preliminarza, dochody manipulacyjne przy imporcie kawy w r. 1934 mają wynieść około 700 tys. zł, z których przeszło połowa przeznaczona jest na uposażenie dla dyrekcji i rady.

Zachęca to, oczywiście, do dalszej ekspansji i tworzenia dalszych pasorzy-

tnicznych organizacji, a koszty wszystkich imprez musi pokrywać znękaną i zmaltretowaną kupiec, który już się przyzwyczaił do tego, że większość obciążeń podatkowych i socjalnych sam musi pokrywać.

Nie mało pokrzywdzony jest konsument polski, dla którego przez to monopolizowanie handlu owocami południowymi i kolonialnymi artykuły te stają się prawdziwym i niedostępnym luksusem. Czas skończyć z pasorzytami handlu zagranicznego.

Wielka konferencja osadnicza w P. T. R.

W dniu 9 bm. odbyła się w Toruniu konferencja Zarządu Sekcji Osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego z prezesami Powiatowych Sekcyj Osadniczych.

W toku obrad omówiono cały szereg spraw gospodarczych, osadniczych w związku z nowoogłoszonymi ustawami oddłużeniowymi oraz wniosków do wysunięcia w związku opracowywanymi rozporządzeniami wykonawczymi do nowych ustaw.

Członkowie delegacji, która kilka dni temu była u p. Ministra Rolnictwa, złożyli sprawozdanie z audjencji u p. Ministra Poniatowskiego oraz przedłożyli treść złożonych p. Ministrowi memorjałów w sprawach osadniczych.

Wreszcie konferencja postanowiła zwołać na dzień 1 grudnia br. do Torunia doroczne zebranie Rady Osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

Zakaz przywozu cukru na Litwę.

Królewiec. (PAT). Prasa litewska donosi, że wydany został zakaz przywozu cukru z zagranicy na Litwę. Zakaz ten jest spowodowany nadspodziewanie dobrym urodzajem tegorocznym buraków cukrowych na Litwie; w większej jednak jeszcze mierze przyczyną tego zarządzenia jest zastraszający spadek konsumpcji cukru wśród ludności, która przeszła przeważnie do używania sacharyny. Cena jednego kilograma cukru wynosi na Litwie 1,30 litów.

Obieg pieniężny w Polsce.

Ogólny obieg pieniężny, tj. bilety emitowane przez Bank Polski oraz monety i bilon, emitowane przez Skarb Państwa — stanowił w końcu października br. 1.398,7 milj. zł, wykazując w ciągu października silną wyżkę — o 44,0 milj. zł, w stosunku zaś do stanu przed rokiem — minimalny spadek, bo zaledwie o 2,1 milj. zł.

Obieg pieniężny, łącznie z lokatami żyrowymi, wynosił na ultimo października 1.561,8 milj. zł, nie wykazując poważniejszych różnic ani ze stanem z przed miesiąca (w końcu września 1.554,8 milj. zł), ani ze stanem z przed roku (w końcu października br. 1.556,5 milj. zł).

Możliwości ożywienia handlu polsko-angielskiego.

„Manchester Guardian” w swoim tygodniowym dodatku handlowym, rozważając widoki handlu polsko-brytyjskiego, twierdzi, że stosunki handlowe między obu krajami wchodzi obecnie w nową fazę, rokującą lepsze widoki dla eksportu brytyjskiego.

Do kategorii towarów, które mogą liczyć na większy zbył w Polsce, należą również wyroby i maszyny włókiennicze. Poza tem lepsze widoki ma także eksport śledzi, metali i wyrobów metalowych. Pismo twierdzi, iż sfery handlowe w Polsce przyznają, że rynek polski jest o wiel bardziej pojemny, o ile chodzi o artykuły elektryczne, wobec tego, że Polska właśnie wchodzi w okres elektryfikacji i stanowi przeto dobry rynek zbytu dla instalacji elektrycznych. W r. ub. Polska zakupiła w Anglii artykułów elektrycznych na sumę 100 tys. funtów. Zdaniem importerów polskich, sumę tę możnaby w ciągu kilku miesięcy powiększyć trzykrotnie.

Import brytyjskich wyrobów gumowych i chemikalji, a zwłaszcza tych ostatnich, mógłby również zostać zwiększony. Rynek polski jest prawie monopolizowany przez niemieckie chemikalja. Dodatek handlowy „Manchester Guardian” przytacza następujący przykład na dowód, jak brytyjscy eksporterzy zaniebują rynek polski. Polska ograniczyła przywóz perfum, pudru i innych kosmetyków, wyznaczając poszczególne krajom kontyngenty. Francuzi w krótkim czasie wykorzystali wyznaczony im kontyngent w przeciwieństwie do Anglików. Wówczas niektóre francuskie firmy zaczęły rzekomo wysyłać swe towary do Polski, podszywając się pod kontyngent brytyjski. Dopiero po pewnym czasie położono kres tym praktykom.

Jak widać z powyższego artykułu, Anglicy dodatnio oceniają możliwości ożywienia wymiany towarowej między obu krajami.

Kronika

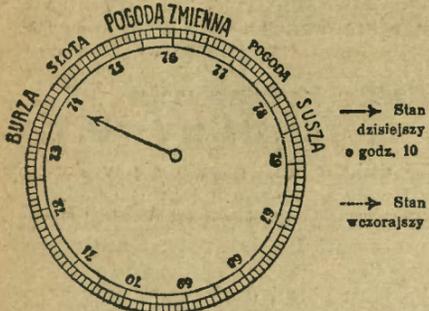
Bydgoszcz, dnia 13 listopada 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Stanisława Kostki.
Jutro: Józefata b. m. i Jukunda.
Wschód słońca o godzinie 7.23.
Zachód słońca o godzinie 16.05.

Stan pogody

Rano chmurno, mgliście i miejscami drobny deszcz, w ciągu dnia roz pogodzenia. W dalszym ciągu dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa „Zołnierze w sztuce”.

DYŻURY NOCNE APTEK od 12-18 listopada 1934 r.

- 1) Apteka Centralna.
- 2) Apteka pod Lwem, Okole.

„**LEKTURA**”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek „**ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS**”, znakomita komedia Vulpiusa.

W środę „**BAL W SAVOY**” u Abrahama.

Zapowiedziana premiera przesłanicznej operetki Leo Falla w przekładzie Tuwima p. t. „**SŁODKI KAWALER**”, wywołała żywe zainteresowanie. Kierownictwo muzyczne kapelmistrza opery warszawskiej L. Sillicha i pomysłodawcy reżyserja M. Dowmunt zapewnijają tej nowości doskonałe wykonanie, tem bardziej, że zespół tworzą znakomici soliści i ulubieńcy naszej publiczności, a więc pp.: Fontanówna (tytułowa), Kalczanka, Nochowicz, Nowicka, Dowmunt, Rewkowski i Rychter. Nowa oprawa maluje J. Hawrykiewicz, chóry przygotował K. Kulecki, w balecie primabalerina E. Popielewska i J. Fabian znajdują w „Serenadzie” szerokie pole do popisu. Premiera w sobotę, 17 bm.

Uwaga! ZNAK CZASU! Uwaga!
W zmniejszonym składzie, zmniejszone wydatki i dlatego
znacznie obniżone ceny
od 10 - 17 bm.
Specjalnie niskie ceny na materiały damskie i męskie
SZMELTER I WESOŁOWSKI
Stary Rynek 9, Przystanek tramwajowy. (21038)

Na marginesie

Pisaliśmy niedawno, jak to więźniowie w Kołomyi ułożyli na podwórzu domu karnego białego orla z kamieni, a zarząd więzienia zaaranżował z tej okazji uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tego orla, na co zaproszeni zostali i zjawili się dygnitarze rządowi i samorządowi, że zrobił się z tego rodzaj akademii, na odbycie której kilkudziesięciu ludzi straciło czas, siły i nerwy, choć do odbudowy państwa brakuje jeszcze tyle innych a wiele potrzebniejszych rzeczy niż ułożony z kamieni orzeł biały.

Teraz niedawno znów odbyła się w Rawie Ruskiej uroczystość zamknięcia kursu szkolenia psów. O tym to fakcie pisze znakomity satyryk Wł. Filar w lwowskiej „Gazecie Porannej” p. t. „Psia uroczystość” co następuje:

Uroczystość była prawdziwie uroczysta. Zaczęła się nabożeństwem w kościele OO. Reformatorów. W obchodzie wzięło udział wielu dygnitarzy i delegatów. Przybył minister komunikacji Butkiewicz z żoną. Ponieważ nasz korespondent zapewne zdziwiony był obecnością p. Butkiewicza, wyjaśniłem mu, że pan minister miał w Rawie Ruskiej oddanego na przeszkolenie swego wilczura. Po zwiedzeniu zakładu tresury psów, „goście udali się autami na obiad przygotowany w salach kasyna oficerskiego. Wieczorem odbyło się w kasynie oficerskim zebranie towarzyskie”. Korespondent nie donosi, czy zaproszono na uroczystości ministra oświaty, albo jeżeli zaproszono, dlaczego nie przybył. Otóż ja to wyjaśnię.

Szkola psów policyjnych, chociaż jest zakładem naukowym, nie podlega Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświaty.

— **Osobliście.** W kościele farnym w Poznaniu pobłogosławiony został związek małżeński między p. Iza Zakówną z Poznania a p. Zygmuntem Lisowskim, naczelnikiem 3 Urzędu Skarbowego, Nowożeńcom „Szczęść Boże!”

— **Krzyżem oficerskim Odrodzenia Polski** został odznaczony za zasługi na polu organizacji wyszkolenia i administracji wojskowej puł. dypl. Henryk Pomazański, dowódca piechoty dywizyjnej 15 dywizji Wielkopolskiej.

— **Z okazji 175 rocznicy wielkiego poety niemieckiego Fryderyka Schillera** odbywały się uroczystości w teatrze niemieckim w Bydgoszczy. Okolicznościowy poemat, utwór własny, zarecytował Willi Damaschke. Na zakończenie w „Elysium” przedstawiono tragedję Schillera — „Narzeczoną z Mesyny”.

Od lat 35 w służbie dziecka Fuder Bebe Szofmana

19026

Pięciu groźnych złodziei uciekło z więzienia w Tczewie.

Tczew, 13. 11. (tel. wł.) W nocy z niedzieli na poniedziałek dzwonek alarmowy umieszczony w jednej z cel tuż, więzienia zaalarmował mieszkanie starszego dozorca więzienia przy Sądzie Grodzkim w Tczewie. Gdy przebudzony ze snu dozorca udał się do więzienia zauważył w korytarzu więziennym na I piętrze wielki wyłom w murze oddzielającego celę nr. 11 od korytarza.

Po otwarciu celi okazało się, że z celi nr. 8 i nr. 11 zbiegło pięciu groźnych włamywaczy i to Stefan Ziegert ur. 25. 12. 1913 r., pochodzący z Rokitek pow. Tczew, a skazany w ub. sobotę przez Sąd Okręgowy za szereg zuchwałych włamań popełnionych na terenie W. M. Gdańska na dwa i pół roku więzienia, Stanisław Mysker z Tczewa, ur. 26. 8. 1911 r., skazany w ub. tygodniu przez Sąd Grodzki na pół roku więzienia za włamanie, Edward Pepliński z Tczewa, ur. 31. 7. 1915 r., skazany na pół roku więzienia za włamanie, oraz bracia Michał i Jan Długosiewicz z Cisowa pow. morskiego, którzy w lecie br. dokonali zuchwałego włamania do domu konfekcyjnego kupca Knasta w Pielplinie, skąd skradli za 5 tys. złotych towaru.

Plan ucieczki opracował prawdopodobnie Ziegert, który wyłamał mur na korytarz i wypuścił pozostałych więźniów z drugiej celi. Więźniowie dostawczy się na korytarz udali się do ustępu, skąd po wyłamaniu krat okiennych w ustępie spuścili się prawdopodobnie na związanych przesłaniami na podwórzu więziennym, skąd przebyli mur podwórza przy ul. Kościuszki nr. 24 i zbiegli w niewiadomym kierunku. Zaalarmowana tą masową ucieczką

więźniów policja zaalarmowała okoliczne posterunki policyjne, które wraz z tczewską policją **zarządziły wielką obławę.** Obława dotąd nie dała pożądanego rezultatu. Pościg trwa.

— **W „Monitorze Polskim”** z dnia 12 bm. ukazało się zarządzenie ministra przemysłu i handlu w sprawie powołania przez zrzeczenia gospodarce radców do Izby Przemysłu-Handlowej w Poznaniu i Gdyni. (r).

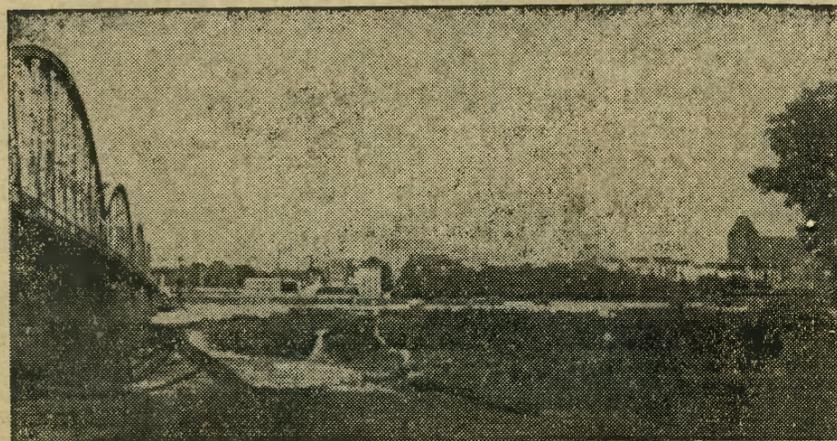
Koncert świetnych artystów z Warszawy.

W środę, dnia 14 listopada w auli gimnazjum im. Kopernika odbędzie się koncert znakomitych artystów z stolicy: **Stanisława Korwin-Szymanowskiej** (śpiew) i **Henryka Sztompki** (fortepian), znanych nietylko w Polsce, lecz i w całej Europie ze swoich tournée koncertowych. Artyści wykonają nader urozmaicony program, składający się z pereł literatury muzycznej polskiej i obcej.

Koncert ten będzie w Bydgoszczy najważniejszym zdarzeniem muzycznym sezonu, wzbudził więc olbrzymie zainteresowanie.

Dochód z koncertu przeznaczony jest na cele drużyn harcerskich w Bydgoszczy.

Bilety w cenie od 0.50—3.00 zł do nabycia w sekretariacie Koła Przyjaciół Harcerstwa, ul. Piłsudego 5, tel. 22-56 oraz w dniu koncertu w księgarni p. Idzikowskiego i przy kasie w auli.



Fragment nowego mostu im. Marszałka Piłsudskiego z widokiem na Toruń.

— **Ślub.** W niedzielę, dnia 11 bm. pobłogosławił w kościele w Żołędowie tamtejszy ks. prob. Sobieski związek małżeński pomiędzy p. Janem Marcinem Błaszakiem, mistrzem rzeźnickim, synem znanego na tutejszym terenie cechmistrza rzeźnickiego p. Jana Błaszaka i p. Teresą Tardrowską, córką posiadzieli ziemskich w Nekli, a krewną szeroko znaną w tutejszym mieście rodzin Karamuckich i Boninów. Była to niecodzienna uroczystość, tem więcej, że w dniu tym przypadały imieniny i urodziny pana młodego i 32-letnia rocznicy pożycia małżeńskiego państwa Błaszaków, rodziców pana młodego. Na ślub młodej pary przybyły z Bydgoszczy delegacje cechu rzeźnicko-wędliniarskiego oraz spółdzielni rzeźnickiej, składając młodej parze, jako też i rodzicom młodego pana serdeczne gratulacje.

— **Odznaczeni Bydgoszczanie.** W dniu święta niepodległości nadał Pan Prezydent Rzeczypospolitej **złote krzyże zasługi:** dr. Irenei Hoppównie; prof. Zygmunta Polakowskiemu, dyr. gimnazjum klasycznego; Ernestowi Englerowi, zastępcy naczelnika urzędu pocztowego w Bydgoszczy; dr. Eugeniuszowi Czyrkowskiemu, lekarzowi; **srebrne krzyże zasługi:** Piotrowi Fogłowi, zastawodawcy warsztatów kolejowych; dr. St. Skalskiemu, kierownikowi działu sanitarnego dyrekcji kolejowej; Helenie Bądziąg, asystentce pocztowej; Honoracie Jagielkównie, sekretarce dyrekcji poczt; Brunonowi Kruszewskiemu, inspektorowi dyrekcji poczt; Karolowi Szczeklikowi, podreferendarzowi IKR; **brązowe krzyże zasługi** o trzymają: leśniczy Tomasz Gniot z Różana; woźny biura rozrachunków Jan Młodzik; monter pocztowy Julian Orchowski w Solcu Kujawskim i Andrzej Wasilenko, pracownik kontraktowy Powiatowej Komendy Uzupelnień.

Sokół żeński.

We wtorek o godz. 19 kurs robót ręcznych w sekretarjacie. Uprasa się o jak najliczniejszy udział.

W środę, 14 bm. o godz. 20 odbędzie się w sekretarjacie, ul. Dworcowa, zebranie plenarne. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza się. Ulgowe bilety do teatru odebrać można w sekretarjacie.

W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 9 rano odbędzie się w sali szkoły wydziałowej, ul. Konarskiego ćwiczenia przygotowawcze na zlot wszechsłowiński do Warszawy, na które przybycie wszystkich druchów ćwiczących okręgu V jest konieczne.

W poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 20 odbędzie się w Strzelnicy z ramienia Miejskiego Komitetu WF. i PW. „Wieczór sportowy”, w którym bezwzględnie wszystkie zawodniczki brać winne udział.

Rozjaśnij życie, otworzysz świat analfabecie — ucząc go czytać.

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem” w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

Piękna wystawa w Muzeum Miejskiem wyrazem hołdu sztuki dla żołnierza.

(hak). Na gmachu Muzeum Miejskiego od paru dni widać napis: „**Zołnierzowi polskiemu chwata!**” Przybytek sztuki zamienił się w mauzoleum żołnierskiej tężyzny, wyrażonej przez najświetniejszych mistrzów plastyki. **Nowa wystawa w Muzeum Miejskiem jest ważnym zdarzeniem społecznym i kulturalnym.** Poza tem jest także najbardziej przekonującym dowodem uczuć uznania, szacunku i miłości, jakimi cieszy się żołnierz przedwyszczkiem w Polsce. Polacy są przecież narodem rycerskim i dlatego ukochane przez wszystkich ramie zbrojne narodu, jakim jest armia i żołnierz, jest w sztuce polskiej częstym i potężnym źródłem natchnień artystycznych.

Dobrze się stało, że oddział bydgoski Białego Krzyża wzięły inicjatywę i że tę inicjatywę przy poparciu zarządu Muzeum Miejskiego potrafił tak pięknie zrealizować. **Biały Krzyż dał jeszcze jeden dowód ruchliwości, szerokiego zasięgu zainteresowań i szczerze kulturalnego pojmowania swojej misji, a przeska oddziału p. inż. Halina Stabrowska dała nowy powód do zasłużonej wdzięczności za pełną energję i twórczych myśli pracę społeczną.**

Otwarcie wystawy nastąpiło w dniu święta niepodległości. W salonach Muzeum Miejskiego zebrała się cała Bydgoszcz kulturalna. Przybyli przedstawiciele władz, licznie reprezentowany był korpus oficerski z komendantem garnizonu p. generałem Thommée na czele. Przemówienie inauguracyjne, głębokie w treści i piękne w formie, wygłosił naczelnik wydziału kultury i sztuki Zarządu Miejskiego, p. dyr. Witold Belza.

„Szczęśliwym zbiegiem okoliczności — mówił dyr. Belza — prezentujemy w miesiącu listopadzie **wystawę poświęconą żołnierzowi naszemu.** Boć listopad — to wspomnienie właśnie wielkiego Czynu i wielkiego bohaterstwa. Bohaterstwa tego żołnierza, któremu zawdzięczamy wolną Ojczyznę, któremu zawdzięczamy dzisiejszą potęgę państwową”.

Skreśliwszy w poetyckim skrócie znaczenie oręża i poświęcenia bezmiennego żołnierza w wielkiem dziele odzyskania niepodległości, zakończył mówca stwierdzeniem:

„Otwierając w imieniu Pana Prezydenta miastaniniejszą wystawę, zorganizowaną pod hasłem: **Zołnierz w Sztuce** — chciał-

bym podkreślić jeszcze jeden moment — może i nie bez znaczenia ze względu właśnie na Tydzień Białego Krzyża. Wszak Tydzień ten miał na celu przypomnienie społeczeństwu, że **armja — to nie jest coś odczerwanego od Narodu, że armja i Naród to jedno — krew z jego krwi, kość z jego kości — że armja i Naród, zespolone najsilniejszą więzią, służącej mają większości Państwa — potęgę Państwa. I że tej armji należy się od nas nietylko pamięć — ale i Serce. I wszystkie płynące z tych uczuć obowiązki. A także i wdzięczność — wdzięczność, która ma być spłaceniem długu, zaciągniętego przed laty — i skromnym wyrazem tego uczucia niechajby była ta oto wystawa”.**

Odkładając do sposobniejszej porę omówienie artystycznej wartości znajdujących się na obecnej wystawie dzieł sztuki, ograniczamy się do stwierdzenia, że **wystawa wypadła, mimo skromnych możliwości lokalnych, nadszpedzowanie dobrze.** Zainteresować ona może znawców, ale jednocześnie dostarcza — co jest może ważniejsze — prawdziwych wrażeń artystycznych i szczerych wrażeń każdemu, nawet najmniej wtajemniczonymu w tajniki sztuki. Katalog wystawy, starannie opracowany i wyposażony w piękną szatę graficzną przez Drukarnię Bydgoską, zawiera 157 pozycji z dziedziny malarstwa, grafiki, karykatury i rzeźby. Poza tem Biblioteka Miejska wystąpiła z bardzo interesującym pokazem **książek, sztychów, rycin i rękopisów, ma-**

jących związek z żołnierzem. Ten dział został z dużym nakładem pracy i fachowości przygotowany przez **urzędniczkę Biblioteki Miejskiej pp. Wierzbicką, Siemaszkową i Piechocką.**

Trud przygotowania całej wystawy, zebrania dzieł sztuki od prywatnych posiadaczy z Bydgoszczy i okolicy, sprowadzenia ich, skatalogowania, spoczywał w rękach wyłonionej przez Biały Krzyż komisji, w której pracach udział brali: pp. mjr. Meyerowa, drowa Fischöderowa, inż. H. Stabrowska, mjr. Południowski, prof. Turwid, kustosz Borucki.

Na wystawie znajdują się dzieła sztuki, pochodzące ze zbiorów prywatnych następujących osób: **radczyni Wincentyny Teskowej, Wandy Górskiej, mec. Fabiańczyka, dr. Szuberta, kpt. A. Kulwiecia, R. Stobieckiego, dr. Gaszyńskiego, inż. Szlachetowskiego, mec. Brzeskiego, mec. dr. Budzińskiego, Idzikowskiego, Linhardta, Lubińskiego, Mateckiego, star. Stefanickiego, mec. Chranzowskiego, plk. Śmidowicza, dyr. Lesieckiego, Mokrzyckiego, plk. Kosseckiego, Chmury, N. Glieryna, kpt. Szymanowskiego, mjr. Meyera, dr. Kasperowicza, W. Boruckiego, dr. Sufczyńskiego, plk. Sawickiego, dr. Szymanowskiego, Muzeum Szkoły Podchorążych i Muzeum Miejskiego — wszystkich z Bydgoszczy, oraz Kozłowski z Strzelna Klasztornego, Wodźniskiej z Kusowa, Lniskiej z Wojtala Mieczkowskiego z Sierników, Chłapowskiego z Sobiejuch, Sulistawskiego z Żołędowa.**

Dziś po raz ostatni! Marzenia Miłosne z Richardem Tauberem KINO ADRIA

Nowe piękne dzieło poznańskiego Starostwa Krajowego

Otwarcie szkoły rolniczej i ogrodniczej przy zakładzie wychowawczym w Szubinie.

(n) Na skromną skalę projektowana uroczystość otwarcia szkoły rolniczo-ogrodniczej przy wojewódzkim zakładzie wychowawczym w Szubinie zamienila się w manifestację, jakiej nie przeżywano już dawno w tym zakładzie.

Nowy kierownik zakładu p. dr. Kurpisz w towarzystwie swoich współpracowników powitał przybyłego z Poznania zwierzchnika p. starostę krajowego L. Begałego z należnym uszanowaniem. Staroście krajowemu towarzyszyli: nowy naczelnik wydziału zakładów wychowawczych p. Musielak (następca p. radcy Szyszkii), radca budownictwa inż. Pospieszalski, dyrektor poznańskiego zakładu dla głuchoniemych ks. radca Sulek oraz dyrektorowie krajowych zakładów wychowawczych: Laurentowski z Antoniewa i Lisowski z Cerkwicy. Oprócz tego na uroczystości szubińskie zjechali się członkowie wydziału krajowego i reprezentanci Wielkopolskiej Izby Rolniczej, naczelny prokurator z Bydgoszczy p. Łukawski, dwaj posłowie z tutejszego okręgu pp. Fustyniak i Michalski, poza tymi z Bydgoszczy: dyrektor krajowego zakładu dla niewidomych p. Mencil, prezydent miasta p. Barciszewski, dyrektor szkoły rolniczej p. Raczkowski i sprawozdawcy dzienników. Miejscowe władze i społeczeństwo reprezentowali pp.: starosta Dąbrowski, burmistrz Budziński, prezes Związku Ziemi Szulczewskiej, proboszcz szubiński ks. Zieliński, dyrektor służby zdrowia dr. Raszewski i inni panowie.

Oficjalne uroczystości poprzedziło nabożeństwo w kaplicy zakładu, odprawione przez ks. prefekta R. Zientarskiego. Podczas mszy św. śpiewał nauczyciel p. Glapan i przygrywała orkiestra złożona z wychowanków zakładu.

KAZANIE OKOLICZNOŚCIOWE

wypowiedział ks. Zientarski z taką swadą i jasnością, że nie było ani jednej osoby w kościółku, która by nie zrozumiała każdego słowa. Młody kaznodzieja mówił o pracy uszlachetniającej duszę człowieka, wskazując na pierwszych zakonników, którzy karczowali lasy, oszuszali bagna i zakładali ogrody. Wykolejona młodzież, internowana w zakładzie poprawczym, znajdzie w pożytecznej pracy zadowolenie.

Po nabożeństwie udali się goście do pięknie w emblematy rolnicze przyozdobionej auli zakładu.

STAROSTA KRAJOWY P. BEGAŁE

zbliżył się serdecznie do młodzieży, stojącej karnie w szeregach i przywitał ją pochwaleniem Pana Boga. Z dwustu piersi grzmotnęło: „Na wieki wieków, Amen”.

Dyrektor zakładu szubińskiego dr. Kurpisz w słowie wstępnym wyjaśnił nakazaną zgóry reformę szkolnictwa, przyczem władze szczególnie naciska kładą na szkolnictwo zawodowe. Stworzono więc w Szubinie szkołę rolniczą i ogrodniczą z 3-letnim planem nauczania.

W imieniu samorządu wojewódzkiego ogłosił p. Begałę szkołę za otwartą, dziękując ministrowi sprawiedliwości, kuratorowi okręgu szkolnego, izbie rolniczej i staroście powiatu szubińskiego za pomoc przy realizowaniu planu. Do obywatelstwa zaś zwrócił się p. starosta krajowy z gorącą prośbą, aby absolwentom tej szkoły pomogli „wejść w życie” i stać się użytecznymi obywatelami kraju.

Jak Marcin Rogal próbował przełamać kryzys?

— Somsiadce dziwno, com taka uciechona dyby mi całki złoty z nieba spad? Tysz spad, bom sie wej usmiała dziś, że niewiem. A przecie już sie dawno zapomniało jak u nas śmich wygląda. Jeny wom tysz opowiem.

Wczora, kole dziesiąty na wieczór, mój przychodzi do dom taki jakis dyby sobie podchmielił. A przecie wim że nie, bo zaco? Mama — powiada od proga — bulem w tyjtrze.

Mielojca... w jakim? — mówię — myślałam, że jogłupiał.

W jakim? — powiada — ano we w tym proudziwym — w Miejskim.

Patrze na niego jak ciele na malowane wrota. Już sie wy mnie zaczno gotować. Myśle sobie: może zarobił gdzie jakie 50 groszy i przepuła. Ale nie.

Stoje sobie — powiada Morcin — kole jednego składu i przegłondom bez szybe te różne delekutasy, a tu ze składu wyleciał jeden pon — fajny i ludzki — na wejrzynie jeden taki co to bliźniemu miluje jak samego siebie. Wyszedł ze sporym pakijtem w ręce, popatrzył na mnie i pyto sie: chcielibyście do tyjtratu iść? Bo mnie sie niespodzianie goście zwaliły — musze do domu lecieć.

I doł mi przepustke z numerem. Marcin podziekował tedy i poszed, bo już tyż był czas.

Usadzili go — powiada — prawie że w noj pierwszym rzędzie — co miał rbić, nie? Z początku — powiada — to mu sie spad

INAUGURACYJNE WYKŁADY

wyłoszone przez inż. E. Sroczyńskiego, kierownika popularnych kursów rolniczych i dypl. ogrodnika-arch. L. Malickiego, nauczyciela sadownictwa i warzywnictwa, nalazy ogólny poklask.

Sluchacze dowiedzieli się, że najlepiej w tych stronach opłaca się hodowla bydła czarno-białego. Czterdzięci procent ogólnego eksportu masła daje Poznańskie, chociaż stanowi ono zaledwie 7% całego obszaru Rzeczypospolitej. Co się tyczy sadów handlowych, należy wybierać grunt najlepszy i niedużo odmian owoców, a tylko takie, które są przez komisję pomologiczną uznane za odporne na nasz klimat. Zimą 1929 r. wyginęło około 60% wszystkich drzew owocowych. Ogrodnicy mogą straty wyrównać tylko przez umiejętną hodowlę.

MUZYKA, ŚPIEW I DEKLAMACJE.

Pod koniec akademii uraczyli goście wychowankowie zakładu doskonałymi produkcjami

wokalnymi. Chór pod batutą p. Glapana odśpiewał na 4 głosy pieśń „Na łan, na łan”.

Niezapomniana uroczystość zakończono wspólnym śpiewem. Głośno rozległ się piękny hymn polskiej młodzieży „Myśmy przysięgą narodu”. Wykonawcom zgutowano zasłużoną owację.

Wychowankowie zakładu, aczkolwiek przysłani tu za różne przewinienia, cieszą się względem swoboda. Czas pobytu ich uzależniony jest od tego, jak się prowadzą; zasadniczo kończy się z 21 rokiem życia i ukończeniem kursów naukowych.

Wychowankowie pobyt w zakładzie sobie chwala, gdyż są traktowani po ludzku, a nie brutalnie — po prusku.

Posiadają własną orkiestrę, świetlicę, klub sportowy, oddział przysposobienia wojskowego i redagują własną gazetkę. Wychowawców swoich młodzież chętnie słucha i bardzo poważa.

Niebo zakrwawiło się pod Bydgoszczą.

Kłeska pożaru w Dzidnie pod Bydgoszczą.

(kj) Władze śledcze w Bydgoszczy powiadomione zostały onegdaj pod wieczór telefonicznym raportem posterunku P. P. w Dzidnie pow. bydgoskiego, że w zabudowaniach gospodarczych rolnika Maciejewskiego, tamże zamieszkałego, wybuchł groźny pożar.

Ponieważ przyczyny rozprzestrzeniającego się z niezwykłą gwałtownością pożaru wyglądały dość tajemniczo i zagadkowo, posterunek powiatowej policji prosił o wydelegowanie wywiadowców z urzędu śledczego.

Groźny pożar, dzięki ofiarnej akcji straży pożarnej z Bydgoszczy oraz okolicznych wiosek, w przeciągu kilku godzin opanowano i częściowo zlokalizowano. Pastwą plomieni padły dwie stodoły, wszystkie znajdujące się tam maszyny rolnicze, duży zapas zboża oraz autobus stojący na sklepiisku. Straty spowodowane pożarem oblicza się prowizorycznie na około 50.000 zł, przyczem nie wliczono wartości autobusu.

Samochód, kursujący na linii Bydgoszcz—Koronowo—Makówarsko, jest własnością p. Bolesława Zakrzewskiego z Bydgoszczy, zam. przy ul. Kujawskiej 111. Autobus uległ całkowitemu zniszczeniu. Właściciel oblicza wartość autobusu na circa 25.000 złotych.

W toku wstępnego śledztwa policja dokonała na miejscu pożaru całego szeregu ustaleń, których jednak narazie ujawniać jeszcze nie możemy.

Wstrząsający wypadek samochodowy.

Uczennica szkolna zmiądziona kołami samochodu wojskowego. — Co było przyczyną nieszczęścia?

Grudziądz, 13. 11. (tel. wł.) Wczoraj około godz. 12 w południe wydarzył się na ul. Marsz. Focha w pobliżu Teatru Miejskiego wstrząsający wypadek, którego ofiarą padło życie 14-letniej dziewczynki. Przebieg wypadku był następujący:

Uczennica szkoły powszechnej w Tarnpie 14-letnia Klara Polakowska, zam. przy ul. Nowowiejskiej, przechodziła wczoraj w południe ul. Marsz. Focha, koło przystanku tramwajowego dziewczynka zatrzymała się, chcąc wsiąść do tramwaju, jadącego w kierunku dworca. W tej chwili właśnie je-

chał z lotniska ciężarowy samochód wojskowy PM 5746, którym jechali pewien kapitan-lotnik oraz starszy szeregowiec. Samochód jechał przepisową stroną i dozwoloną szybkością. Nieszczęśliwa dziewczynka, chcąc wejść do tramwaju, poślizgnęła się i nie zdążyła już umknąć przed nadjeżdżającym w tym momencie samochodem. Szofer samochodu skręcił błyskawicznie w bok, przyczem wjechał na tramwaj. Wysiłek szofera był daremny, gdyż dziewczynka całym ciężarem samochodu została przyniesiona do drzewa i w kilka sekund zakończyła życie. Zawezwany natychmiast dr. Urbański stwierdził śmierć nieszczęśliwej. Na skutek zderzenia samochodu z tramwajem samochód uległ poważnemu uszkodzeniu, a znajdujący się w nim kapitan został dotkliwie poraniony na twarzy i nodze odłamkami szkła.

Wypadek powyższy wywarł wstrząsające wrażenie na licznych świadkach oraz mieszkańcach naszego miasta.

Święto Młodzieży.

18 listopada br. obchodzi młodzież katolicka, a zwłaszcza z pod znaku Orła Białego i Krzyża Chrystusowego uroczystość ku uczczeniu patrona swego, św. Stanisława Kostki.

W myśl życzenia J. Em. ks. kard. Prymasa Polski, Święto Młodzieży poprzedzą trzydniowe rekolekcje (triduum) we Farze w środę, czwartek i piątek (15, 16 i 17 bm) codziennie o godz. 19.30.

Nieszczęśliwy wypadek w tartaku.

Podczas pracy w tartaku państwowym przy ul. Przemysłowej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 44-letni Stanisław Dziadosz, zam. przy ul. Łowickiej. Dziadosz przygnieciony został przez belkę i doznał poważnych obrażeń m. in. złamania dwóch żeber.

Zatrula się rybami.

Po spożyciu ryb wśród objawów zatrucia przewieziono karetką Pogotowia Ratunkowego do szpitala Diakonisk 38-letnią służącą Martę Ranatowska, zamieszkałą przy ul. Świeckiej 38. Stan jej jest dość ciężki, jednak niema obawy o utratę życia.

Kalendarzyk Ch. D. KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebrań plenarne odbędzie się w piątek, 16 bm. o godz. 19,30 w hotelu Lening przy ul. Długiej.

Ciekawy referat na powyższym zebraniu wygłosi p. red. Nowakowski. Ze względu na ważność uchwał, uprasza się o gremjalne i punktualne przybycie. Uprasza się o zabranie legitymacji.

Zarząd.

Spożywcy czekolady

muszą wybierać taką, która przynosi korzyść zdrowiu. Czytajcie więc jaka zawartość jest podana na opakowaniu czekolady firmy:

A. PIASECKI S. A.

wyprodukowane z gwarantowanie czystych surowców

— Fatalny błąd. We wczorajszym naszym sprawozdaniu z ostatniego dnia wielkiego procesu bydgoskiego przeciwko pp. konsulowi Rolbieskiemu, dyr. Bauerowi i dyr. Pampuchowi zakradł się fatalny błąd. Mianowicie bronili oskarżonych znani adwokaci bydgoscy pp. mec. Sawicki, Domke, dr. Kuziel i Smigielski a nie p. mec. Cisewski, który występował w procesie w charakterze świadka.

— Czeladź malarska urządza w przyszłą sobotę, 17 bm. w sali hotelu Lening, ul. Długa, wieczorek taneczny, na który zaprasza członków wraz z rodzinami i sympatyków.

Bydgoski Klub Mandolinistów.

Jeśli chcesz się zabawić wesolo, To zbierz znajomych wokoło I na Bydgoszcz Mandolin zabawę śpiesz. Gdyż polonez czekoladowy będzie tam też.

Jeśli masz dużo trosk i znoj, To nic ci nerwów tak nie ukoj, Jak 17-go Mandolin bydgoszcz, zabawa Która będzie morowa i ciekawa (W salach Wicherta).



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

„Oaza” pierwszorzędnny kabaret, ul Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

O. Neuman, Stary Rynek 14. Jedwabie, towary wełniane, bawelniane, galanteria, swetry, trykotaże. Ostatnie nowości. Ceny najniższe.

H. Kaszubowski, S. z. o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych damskich i męskich. Materiały bawelniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Futra i pracownia kuśn. Nitecki, Dworcowa 48. Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, 18.01, 19.58, 21.26 (tranzylowy), 23.16.

Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 6.50, 7.35, 12.13, 13.13, 17.17, 20.03, 20.10.

Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.

Nakło — Pila: 0.01, 6.15, 10.49 (tranz.) 14.45, 19.46.

Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.

Inowrocław — Poznań: 2.21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25.

Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.

Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Alina Prus K.

STATNIE WIADOMOSCI

100 spraw dyscyplinarnych studentów.

Warszawa, 13. 11. (tel. wł.) U audytora uniwersytetu warszawskiego znajduje się 100 spraw dyscyplinarnych studentów, którzy pociągnięci zostali do odpowiedzialności na tle zajęć w roku ub. Wielu z oskarżonych nie stawia się na wezwanie władz uniwersyteckich. Będą oni sądzeni zaocznie. (r)

Wstrząsające samobójstwo urzędnika.

Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.) W obecności swej córki targnął się na życie b. urzędnik miejski Edmund Deroche, lat 58, zwolniony z pracy przed 6 miesiącami. Kula ominęła serce, naruszyła tylko płuco, lecz desperat w kilka godzin po zamachu zmarł w szpitalu.

W czasie nakładania opatrunku desperat powtarzał: „zostawcie mnie, nie chcę żyć”. Pozostawił on list, zaadresowany do władz sądowych, w którym pisał: „Już po raz trzeci usiłuję pozbawić się życia. Robię to bez przyczyny, życie jest mi już niemiłe”. (r)

Ziemia z Kahlenberga.

Wiedeń, 13. 11. (PAT) Związek stowarzyszeń polskich w Wiedniu uchwalił wysłać garść ziemi z Kahlenberga do Polski pod kopiec, ku czci Marszałka Piłsudskiego w Krakowie. Przed kilku dniami w obecności przedstawicieli poselstwa i konsulatu Rzplitej oraz wiceprezesa związku stowarzyszeń polskich wykopano ziemię, zroszoną krwią rycerzy polskich i umieszczono ją w szkatułce z odpowiednim dokumentem. Szkatułka ta będzie wystana do Polski.

Dymisja gabinetu belgijskiego.

Bruksela, 13. 11. (PAT) Dymisja gabinetu belgijskiego zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, mimo, iż decyzje, powzięte w czasie dzisiejszego posiedzenia Rady Ministrów nie zostały podane do wiadomości publicznej. Dymisja ta nie stanowiłaby zresztą niespodzianki, gdyż była oczekiwana oddawna. Istnieje przekonanie, że nowy rząd oprze się na dotychczasowej większości, t. j. na partji katolickiej i liberalnej.

Blomberg ma ustąpić.

Paryż, 13. 11. Zmianę na stanowisku ministra Reichswchry zapowiada w sensacyjnej depeszy korespondent „L'Intransigeant”. Według informacji francuskiego dziennikarza miejsce gen. von Blomberga zajmie z końcem br. gen. Reichenau lub von Fritsch.

„L'Intransigeant” donosi ponadto, że van Papen popadł na nowo w niełaskę u Hitlera, a to wskutek przemówienia, wygłoszonego ostatnio w Celowcu. W przemówieniu tem von Papen wspominał o Anschlussie, jako o problemie bez znaczenia dla narodu niemieckiego.

Powódź w Wenecji.

Mediolan, 13. 11. Silna wichura nawiedziła Wenecję. Wicher wtłoczył wodę morską do kanałów oraz na plac św. Marka, który jest zalany. Zatopione są też niżej położone części miasta. Komunikację utrzymują gondole i łodzie motorowe. Wzdłuż domów ustawia się prowizoryczne kładki.

Także nad Rivierą włoską przeszła gwałtowna burza.

Z Gdańska.

Ubiegłej niedzieli doszło ponownie na obszarze wolnego miasta Gdańska do szeregu starć na tle kampanji wyborczej do sejmików powiatowych. Incydenty takie wydarzyły się w 10 miejscowościach. Grupa narodowych socjalistów napadła m. in. w Fuerstenwalde na samochód, w którym znajdowała się socjalistyczna kolumna propagandowa z po-

stem socjalistycznym Mauem na czele. Napastnicy poturbowali posła Maua oraz jego towarzyszy, odbierając im ulotki wyborcze. W Lakendorfie jeden z socjalistów został ciężko ranny uderzeniem tępego narzędzia. Podobny wypadek wydarzył się w Rotebude, gdzie dwaj socjaliści odnieśli rany. W kilku wypadkach socjaliści zatrzymywani byli i rewidowani przez żandarmów wiejskich, a nawet przez celników.

Przed sądem gdańskim odbyła się w trybie przyspieszonym rozprawa przeciwko 9 narodowym socjalistom, którzy napadli na mieszkania socjalistów w miejscowości Wossitz, pow. gdańskie niżyny, rozbijając okna i szyby. Napadu dokonano na rozkaz przywódców szturmówek Moldenhauera i Classena, którzy znajdują się między oskarżonymi. Prokurator zażądał skazania wymienionych przywódców każdego na 6 miesięcy więzienia, zaś pozostałych oskarżonych na 3 miesiące więzienia. Sąd uznał sprawę za „nieдостatecznie wyjaśnioną” i przekazał ją do zwyczajnego postępowania sądowego, zwalniając jednocześnie wszystkich oskarżonych z aresztu!

Nagrody i dyplomy dla zwycięzców w zawodach sportowych o mistrzostwo miasta.

(kj) W sali Rady Miejskiej odbyło się nadzwyczajne zebranie Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., połączone z wręczeniem nagród zwycięzcom w tegorocznych zawodach sportowych o mistrzostwo miasta i w święcie W. F. i P. W.

Zebranie zagal p. prezydent Barciszewski krótkim, okolicznościowym przemówieniem, poczem dyrektor Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. p. Marcin Matuszewski dokonał wręczenia dyplomów i nagród wszystkim zwycięzcom indywidualnym i zespołowym. M. in. dyplom na stałą, złotą odznakę P. O. S. o-

trzymał p. gen. Thommée.

Pod koniec uroczystego zebrania p. gen. Thommée podkreślił zasługi miasta Bydgoszczy dla rozwoju sportu. Ze specjalnym naciskiem mówił p. generał o pełnej zapалу i młodzieńczej energii działalności, jaką rozwija w Miejskim Komitecie W. F. i P. W. p. dyr. Matuszewski.

Zebranie zakończyło się wzniesieniem okrzyków na cześć miasta oraz jego włodarza. Generalowi Thommée oraz dyr. Matuszewskiemu zgotowali zebrani serdeczną owację.

Bydgoszcz to nie Meksyk.

Za dokonanie samosądu posiedzi w areszcie.

(kj) Epilog głośnego przed kilkoma tygodniami samosądu, dokonanego na pana A. P. z ul. Nowodworskiej, rozegrał się ostatnio na sali rozpraw Sądu Grodzkiego. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki J. Krych, który, mając jakąś urażę do pana P., w „dobrym” sposób usiłował wytłumaczyć mu swoją rację. Rozprawa wykazała winę oskarżonego w całej pełni. Sąd za-

tem, opierając się na zeznaniach świadków brutalnego samosądu, orzekł wyrok skazujący: 28 dni aresztu bezwzględnie i ponoszenie kosztów postępowania.

Małżonka skazanego, odpowiadająca za udzielenie pomocy przy dokonaniu napadu, skazana została na zapłacenie grzywny pieniężnej.

Na ulicy skradziono samochód!

(kj) W biały dzień skradziono w Bydgoszczy samochód ciężarowy, stojący przed firmą Bacon przy Zbożowym Rynku. Niezwykłą kradzieżą zainteresowały się władze policyjne, które natychmiast zarządziły śledztwo. Ciężarówka

była własnością p. Aleksandra Kwaska, zam. przy ul. Chocimskiej 9. Samochód marki Ford przedstawiał wartość normalną. Numer rejestracyjny skradzionego samochodu: PM 50.466.

PROGRAM W KINACH, NADEŚLANY:

ADRIA. Ostatni dzień „Marzenia miłosne” z Ryszardem Taubermem w roli Franciszka Schuberta, mając u boku Jane Baxter i Carl Esmond. Wiele osób oglądało ten obraz po dwa razy, więc radzimy każdemu, kto jeszcze nie widział ani słyszał Taubera, skorzystać z ostatnich seansów. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5.20.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Wczoraj „Nana” miała pojsć ostatni raz. Lecz frekwencja, a przedewszystkiem żywe zainteresowanie obrazem, jego treścią oryginalną, wziętą z głośnej powieści Zoli oraz główną postacią, kreowaną z wdziękiem przez Annę Steen, zmusiło dyrekcję do zatrzymania tego filmu jeszcze na dzisiejszy wieczór, lecz nieodwołalnie po raz ostatni. Program uzupełnia ciekawy tygodnik i ładna bajka w kolorach p. t. „Komar wśród mrówek”. Poczatek o 5.15.

BALTYK. Dziś i nadal podwójny program który się składa z najnowszych filmów cowbojskich p. t. „Król stepu”, w roli gł. George O'Brien oraz „Niedole emigranta” z Tom Tylerem w roli głównej. Dla młodzieży dozwolone. Pocz. o 5.

MARYSIENKA wyświetla ostatni dzień „Romans tenora” z Taubermem i „Serce ołbrzyma” z Wallace Beery. Poczatek o 5.15.

KRYSTAL. Ostatnie dwa dni polska komedia, która rozśmieszy każdego i pozwoli mu zapomnieć choć na kilka chwil o własnych kłopotach, a zająć się losem biednego męża, pragnącego pomimo bankructwa zapewnić żonie dostatekni utrzymanie. I to intrygowało bohaterkę filmu „Co mój mąż robi w nocy”, że w dzień jest stale śpiący. Kto więc jest ciekaw

wyświetlenia tej tajemnicy, niech śpieszy dziś jeszcze na godz. 5.10, bo i nadprogram jest interesujący, choć obfity i muzyka filmu bardzo rytmiczna i wesoła. Przyczem o godz. 7.10 i 9.10 w czasie przerw wystąpi na scenie z koncertem o nowoczesnym repertuarze zawsze mile widziany zespół orkiestrowy na serbskich instrumentach pod kier. p. Szumańskiego.

REWJA. Dziś premiera monumentalnego filmu reżyserji Turzańskiego p. t. „Pożar nad Wołgą”. Motywy filmu zaczerpnięto z życia watahy zbojeckiej dawnej carskiej Rosji. W roli gł. ulubieniec kobiet Albert Prejean, słynna piękność rosyjska Natalia owanko oraz kapitalny mongol Inkiszyniew. W filmie tym wspaniała ilustracja muzyczna na motywach rosyjskich. Na scenie nowa pikantna rewja p. t. „Automat humoru” z udziałem młodych i uroczych artystek pod dyr. Piotrowskiego i Lubiczówny. Piękne gustowne kostjomy składają się na doborową całość.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 14 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.45: Audycja poranna. 12.10: Koncert zespołu Wiesława Wilkosza. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Z oper Meyerbeera (płyty). 15.35: Przegląd giełdowy. 15.45: Fragment teatralny. 16.00: Koncert zespołu Adama Hermana (tr. z Krakowa). W programie Straussowie. 16.45: „Walci wśród zwierząt”, pogawędka dla dzieci starszych. 17.00: Utwory skrzypcowe w wyk. Feliksa Sznajdermana. 17.25: „Międzynarodowe zjazdy kobiet” (pogadanka dla kobiet). 17.35: Arje i pieśni w wyk. Ireny Gieraltow-

skiej. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.15: Koncert chóru katedralnego pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego. 18.45: Rozwój form handlu zagranicznego. 19.00: Melodie z filmów dźwiękowych (płyty). 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Serenada i temat z warcjacjami T. Blumera, op. 34 na instrumenty dęte w wykonaniu kameralnego zespołu instrumentalnego: J. Skawiński (flet), Nierychło (obój), F. Gerrot (klarinet), A. Tomeczek (waltornia), L. Michniewski (fagot). Tr. z Krakowa. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Wieczór Mickiewiczowski (tr. z Wilna). 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert Chopinowski w wyk. Leopolda Muenzera. 21.30: „Zima myśliwego w Polsce”, pogadanka w języku angielskim. 21.40: Recital wiolonczelowy Kazimierza Wilkomirskiego. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Muzyka lekka i taneczna z restauracji hotelu „Bristol”. 23.00: Wiadomości meteorologiczne. 23.05: Dalszy ciąg muzyki lekkiej.

ZAGRANICA. Dziś słuchamy o godz. 17.00: Wiedeń. Muzyka współczesna. Moskwa (WZSPS). Opera. 18.00: Lipsk. Muzyka kameralna. Morawska Ostrawa. Solo na harmonij. 19.00: Ryga. Koncert symf. Budapeszt. Opera. Londyn Reg. Muzyka lekka. 20.00: Moskwa (Kom.). Koncert symf. Bukareszt. Muzyka fortep. Stockholm. Koncert symf. Praga. Recital śpiewaczy. Rzym. Opera. 21.00: Berlin. Symfonia. Bukareszt. Muzyka lekka. 22.00: Lipsk. Muzyka współczesna. Budapeszt. Muzyka cygańska. Wrocław. Muzyka austriacka. 23.00: Kopenhaga. Muzyka taneczna.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE”

W środę, 14 bm, o godz. 19 odbędzie się zebranie plenarne. Na porządku obrad m. in. referat, rozwiązanie ankiety i wręczenie nagród.

Śmierć podczas pracy.

W ub. sobotę śmierć zaskoczyła 45-letniego krawca Teofila Lewandowskiego, zamieszkałego przy ul. Sienkiewicza 24. Pracując w zakładzie krawieckim p. Mondrzejewskiego przy ul. Pomorskiej 24, Lewandowski nagle osłabł i spadł z krzeselka. Zaalarmowane Pogotowie Ratunkowe natychmiast przewiozło Lewandowskiego karetką do Lecznicy Miejskiej. W drodze do szpitala jednak Lewandowski wyzionął ducha. Lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Staraniem Kat. Stow. Kobiet Oddział Koła Pań urzędza Żeńska Szkoła Zawodowa w dniach 4 i 7 grudnia br. dwulekcyjowy kurs pieczenia pierników, a w dniu 28 listopada br. pokaz prasowania bielizny sztywnej, stołowej i serwet ozdobnych. Zapisy przyjmuje sekretariat Koła (przy ul. 3 Maja 24) w środy i piątki od godz. 17—19. Jednocześnie zawiadama się wszystkie członkinie, że w dniu 18 bm. Koło zwiędzać będzie oranżerję miejską pod przewodnictwem p. dyr. Guentzla. Zbiórka pań w tymże dniu o godz. 10.45 rano w parku Jana Kazimierza.

Zabawa śpiewaków. Znane i popularne Towarzystwo Śpiewu „Lira” urzędza w niedzielę, 18 bm, w odnowionych salach Resursy Kupieckiej wieczorek towarzyski, polączony z tańcami. Wstęp bezpłatny, tylko za zaproszeniami, które odebrać można na lekcji dziś, we wtorek, o godz. 20-ej w Resursie.

Giełda zbożowo-fowarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 12 listopada 1934 r.

	cena transakcyjna	cena orientacyjna
Żyto	zł 15,50—	15,75
Usposob. wyczekujące		
Pszonica eksportowa	zł 16,25—	16,75
Pszonica stand.		
Usposob. stalsze		
Jęczm. brow.	zł 20,75—	21,25
Jęczm. jednolity	zł 18,00—	18,50
Jęczm. zbiorowy	zł 16,75—	17,25
Usposob. spokojne		
Owies	zł 15,50—	16,00
Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 55% wł. worka zł	21,50—	22,50
Mąka żyt. 65% wł. worka zł	20,00—	21,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł	15,50—	16,50
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł	17,00—	17,50
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł	13,50—	14,50
Usposob. spokojne		
Mąka psz. I A. wł. w. zł	29,75—	31,75
Mąka psz. I B. wł. w. zł	27,00—	28,00
Mąka psz. I C. wł. w. zł	26,00—	27,00
Mąka psz. I D. wł. w. zł	25,00—	26,00
Mąka psz. I E. wł. w. zł	24,00—	25,00
Mąka psz. II A. wł. w. zł	22,00—	23,50
Mąka psz. II B. wł. w. zł	21,50—	23,00
Mąka psz. II D. wł. w. zł	21,00—	21,50
Mąka psz. II F. wł. w. zł	16,50—	17,00
Mąka psz. III A. wł. w. zł	14,50—	15,50
Mąka psz. III B. wł. w. zł	12,00—	12,50
Mąka psz. razowa wł. w. zł	17,50—	18,50
Usposob. spokojne		
Otręby żytn. standartowe zł	10,25—	11,00
Otręby pszenne mialkie zł	10,00—	10,50
Otręby pszenne śred.	zł 10,00—	10,50
Otręby pszenne grube	zł 10,25—	10,75
Otręby jęczmienne	zł 11,50—	12,50
Rzepak zimowy bez worka zł	39,00—	40,00
Rzepak zimowy	zł 37,00—	38,00
Mak niebieski	zł 40,00—	43,00
Gorzeyca	zł 48,00—	52,00
Siemię lniane	zł 41,00—	44,00
Wyka	zł 25,00—	27,00
Groch Wiktorja	zł 41,00—	44,00
Groch Folgera	zł 30,00—	34,00
Tymotka	zł 58,00—	68,00
Łubin niebieski	zł 9,00—	10,00
Koniczyna żółta, odluszc. zł	72,00—	80,00
Koniczyna biała	zł 85,00—	105,00
Koniczyna czerwoną	zł 120,00—	145,00
Ziemniaki jadalne	zł 4,25—	4,75
Ziemniaki jad. nadnotec. zł	2,50—	3,00
Ziemniaki fabr. za kg % zł		12
Płatki ziemniaczane	zł 11,00—	12,00
Makuch iniany	zł 17,00—	17,50
Makuch rzepakowy	zł 13,50—	14,00
Makuch słonecznikowy zł	17,50—	18,50
Makuch kokosowy	zł 15,00—	16,00
Słoma żytnia lnem	zł 3,50—	4,00
Siano nadnoteckie luzem zł	8,00—	9,00
Srut Soja	zł 20,75—	21,25
Ogólne usposobienie spokojne		
Bank Polski płacił w dniu 13/XI 1934 za:		
dolary amerykańskie	5,25	
funtury szterlingów	26,33	
franki szwajcarskie	171,91	
franki francuskie	34,81	
guldeny gdańskie	172,28	
liry włoskie	45,22	
florency holenderskie	357,25	

Obchód listopadowy w Średniej Szkole Żeńskiej Zawodowej przy ul. Konarskiego 5. W niedzielę, 11 bm. odbyła się uroczysta akademja. Złożyli się na nią występ chórowy, muzyczne i recytacyjne użyczenie. Obchód uświetniło przemówienie p. dyrektorki Makowskiej, która przypomniała poległe kobiety-bohaterki niepodległości i wezwała swoje uczennice do pracy społecznej. Realizacja tej pracy będzie opieką nad dziećmi szkoły powszechnej w Mołodowie na Polesiu.

K. S. M. „Gwiazda” komunikuje: Bilety na przedstawienie „Kasztelanica”, które odbędzie się w dniu 18 bm., są już w przedsprzedaży u druha skarbnika Adaszkiewicza, narożnik ul. Św. Trójcy i Kordeckiego (kiosk).

Stow. Pań św. Wincentego a Paulo przy Farze urządzi dnia 14 bm. w Resursie Kupieckiej tradycyjny „rogalik świętomarciński”. Dochód przeznaczony jest na gwiazdkę dla biednych. O liczny udział prosi zarząd.

Ola Obarska śpiewa w radio warszawskim, dziś, we wtorek, 13 bm., o godzinie 15.45, w ramach popołudniowego koncertu muzyki lekkiej.

Utworzenie sekcji ping-pongowej przy K. S. Leo w Bydgoszczy.

W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne **męskiej sekcji ping-pongowej przy K. S. Leo**. Na członków zgłosiło się 24 zawodników. Treningi sekcji wyznaczono na **poniedziałki, środy i piątki w świetlicy klubowej przy ul. Gdańskiej 109** od godziny 18-21. Wobec znacznej frekwencji przystąpiła sekcja do P. Z. T. S.

W najbliższym wtorek odbędzie się w wyżej wspomianej świetlicy **zebranie organizacyjne żeńskiej sekcji ping-pongowej**, na które zaprasza się panie interesujące się tą gałęzią sportu. Początek zebrania o godz. 19.

Stan wody na Wiśle dnia 13 listopada: Zawichost 1.48, Warszawa 1.47, Płock 1.04, Toruń 1.13, Fordon 1.20, Chelmo 1.04, Grudziądz 1.24, Korzeniowo 1.44, Piekło 73, Tczew 72, Einlage 2.46, Schievenhorst 2.66.

DZIAŁ SPORTOWY

OSTATECZNY SKŁAD NIEMIEC NA MECZ Z POLSKĄ.

Niemiecki Związek Bokserski ustalił następujący definitywny skład reprezentacji Niemiec, która w dniu 24-go listopada walczyć będzie z Polską w Essen.

Waga musza: Rappsilber (Frankfurt n. M.), rezerwa Krüger (Flensburg), w kogucia: Stasch (Kassel), rezerwa Spannagel (Barmen), w piórkowa: Ahring (Osna-brück), rezerwa Schöneberger (Fr. n. M.), w lekka: Schmedes (Dortmund), rezerwa Frev (Monachjum), w półśrednia: Campe (Berlin), rezerwa Murach (Schalke), w średnia: Schmittinger (Würzburg), rezerwa Stein (Bonn), w półciężka: Figue (Elberfeld), rezerwa Pietsch (Lipsk), w ciężka: Runge (Elberfeld), rezerwa Eckstein (Lubeka).

Niemiecki Związek Bokserski zabronił zawodnikom niemieckim, wyznaczonym na mecz z Polską startu we wszelkich zawo-

dach bokserskich już od dnia 10-go listopada. Zakaz ten ma naturalnie na celu ochronę zawodników przed kontuzjami.

DRUGI MECZ HOKEJOWY W POLSCE.

Drugi mecz hokejowy, rozegrany na sztucznym lodowisku w Katowicach pomiędzy niemiecką drużyną „09 Beuthen” a polskim klubem Śląski K. H., zakończył się zwycięstwem zespołu niemieckiego w stosunku 3:1 (0:0, 1:1, 2:0). Warto podkreślić, że w drużynie niemieckiej wystąpili również 4-ej gracze polscy.

POMORSKY ZAPASNICZY POKONANI PRZEZ WARSZAWSKĄ Y.M.C.A.

W Warszawie rozegrany został z okazji akademji ku czci ś. p. mistrza Pytlasińskiego mecz zapasniczy pomiędzy bydgoską „Siłą” a warszawską Y.M.C.A. Zwyciężyła drużyna warszawska w stosunku 17:9.

Kochany Dzienniku.

Siedzę w cukierni Italia, gdzie zwykły wy-siadawać i nasz ludek operetkowy. Jakaś primadonna wychwała pod niebiosa swą koleżankę, śpiewaczkę o słabutkim głosie. — Zapewnimam was, że to jest pierwszo-rzędna sopranistka. — Czy pani mówi to serio? — Najzupełniej serio. Przecież ją słycać tylko w pierwszych rzędach.

Życia towarzysztw.

Wtorek, 13 października.
Godz. 17,00: Kolo śpiewu piekarzy polskich. Lekcja śpiewu „Pod Lwem”.
Godz. 19,30: Sokół III. Plenarne zebranie w hotelu Lengning przy ul. Długiej.
Godz. 20,00: Tow. śpiewu „Lira” Bydgoszcz. Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej.
— K. S. M. „Gwiazda”. Zebranie sekcji tenisa stołowego w ognisku przy kościele św. Trójcy.

Bydgoski Klub Mandolinistów. Dziś lekcja dla oddziału młodszego o godz. 18 w Domu Czeladzi. Dla oddziału starszego lekcja odbędzie się o godz. 20 tamże. Komplet pożądan.

ZMARLI:
Sp. Antonina Dobakowa, lat 85, w Poznaniu.
Sp. Bronisława z Gacztigów Skarzyńska w Poznaniu.
S. p. dr. med. Edward Skowroński z Międzychodu.

WCHOLEKINAZAM I NIEMOJEWSKIEGO
KAMIEŃ ŻOŁCIOWY CHOROBY WATROBY ARTRETYZM
NOWY WIAZ WARSZAWA TEL. 9-74-93
ŻĄDAJCIE BEZPŁATNYCH BROSZUR!

Sala
Licytacyjna — Gdańska 42 sprzedaje korzystnie ze spadku pochodzące, sypialke, jadalne, gabinet męski, elektrolux, wspaniałe rogi, obrazy i lampy. (21365)

Piec
żelazno-szamotowy, lepsze wykończenie, do biura lub składu, 1,20 wysoki, tani. Gdańska 127, m. 2. (21224)

Ekspedjentka
kasjerka, kaucja 500 zł zaraz potrzebna. Zgłosz z życiorysem filja Dzien „Księgarnia”. (21355)

Poszukuje (21245)
dzielnych agentów kolonialnych, dzienny zarobek 20 zł. Požadane 100 zł kaucji. Gdańska 59, Polka.

3-4
pokoje w centrum kupiec. Tel. 16-97. (21056)

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

RYGAWAR GUM
TAKICH DOTAD NIE BYŁO
19994

Czytelniku! Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twojego życia. Określ kim jesteś, kim być możesz. Poradź jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych. Przyjęcia osobiste cały dzień. **Warszawa, Redakcja „Swit”, Żółwina 47, Psychografolog Szyller-Szokolnik.** Ogłoszenie załączek. (21253)

Obuwie ciepłe, śniegowce, kalosze, swetry, szale, ciepła bielizna
20% taniej (16683)
MERCEDES
Kościełna 10 BYDGOSZCZ Mostowa 3

Wózek (21242)
dziecięcy sprzedam. Filja.

Narty
wiązania, kije narciarskie hokejowe Herkules obok Rzeźni. (19223)

Czeladnik
krawiecki, dobra siła. Kościuszki 20. (21241)

Ucznia (21290)
z odpowiednim wykształceniem, język niemiecki konieczny. Zyciorys, odpisy świadectw wraz z fotografią nadesłać do Drogerji pod Aniołem, Tuchola, Chojnicka 9.

1 pokojowe:
kuchnia wynajmę. Stawowa 19.

2-3 pokojowe:
komfort. Sw. Florjana 9.

POKOJU POSZUKUJĄ
Potrzebne
2 umeblowane pokoje z urządzeniem kuchni dla dwojga osób w spokojnej dzielnicy miasta, cena przystępna. Oferty Dziennika Bydg. pod „Pewny 1”. (21315)

Pokoik
pani, Pomorska 7-3 (21243)

RÓŻNE
Odciski
radykalnie usuwa tylko pasta „Ego”. Do nabycia w drogerjach. (21364)

POLECENIA
Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16389)

Gospodarstwo
28 mórg dobrej ziemi sprzedam zaraz, cena 11.000 zł. Wdowa Auguste Wedell, Klamry, powiat Chelmo. (21340)

Kupię
4 cyl. Ford nowszego typu w dobrym stanie. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (21313)

Kupię
używany w dobrym stanie zbiornik żelazny (basen), o pojemności ca 15.000 ltr. Zgłoszenia kierować Browar Pomorski w Czersku. (21341)

Szofer-rzeźnik
biegły w handlu i uboju potrzebny. Oferty do filji Dziennika „1934”. (21244)

Czeladnik (21246)
krawiecki potrzebny zaraz. Bocianowo 30-9.

3 pokojowe:
centr. ogrzew. Nakielska 77

4 pokojowe:
Kuligowski, Gdańska 33.

POKOJE WOLNE
Z telefonem
i radio, komfortowe. Cieszkowskiego 3, m. 1. (21278)

Pokój
umeblowany. 20 Stycznia 18, m. 6. (21319)

Samochody
wypożyczam za całodzienną opłatą lub od klm. Oferty pod „Tanio” filja Dziennika. (21247)

Grafolog
Król. Jadwigi 13, rozwiązuje najtrudniejsze sprawy; 50 proc. zniżki. (21327)

Meble
kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, Długa 10.
Uwaga na adres Długa 10.

Dom (21349)
ogród sprzedam tani. Wiadomość Dziennik.

Realność (21357)
z zabudowaniem, placem budowlanym ul. Ugory za 6000 zł na sprzedaż. Zapytać Grunwaldzka 78, I.

POZADY WOLNE
Buchallera(ke)
bilansistę poszukuje. Oferty pod „Ew.” (21337)

Wykwalifikowane
ekspedjentki do konfekcji damskiej mogą się zgłosić do firmy El-De-Ka, Stary Rynek 23. (21317)

Dziewczyna
do prac domowych, która umie gotować, potrzebna. Gdańska 29, skład cukierków. (21239)

Sprytny
chłopiec potrzebny. Zgłoszenia „Swit”, Gdańska nr. 34. (21236)

4-5 pokoi
Wileńska 11 ptr. Wiad. Sw. Trójcy 35, m. 7. (21316)

3 pokojowe
mieszkanie z kuchnią do wynajęcia. Apteka pod „Niedźwiedziem”. (21352)

Pokój
Grodzka 8-13. (21304)

Pokój
umeblowany tani. Poznawska 28, m. 5. (21310)

Odprasowanie
wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tani. Chrobrego 7, m. 3. (9483)

OSOBISTE
Mieczysław G.
nieporozumienie. Nowy list na pocztę. Znak brojni „J. S.” (21318)

Skladnica
szkła Obłennego i Listew
Wł. H. Balcerkiewicz
Bydgoszcz Grodzka 9
20880

Dobre
miejsce na kiosk z mieszkaniem dla inwalidy tani na sprzedaż. Oferty pod „H. R.” (21358)

Radjoapar
5-ciolampkowy sprzedam. Adres w Dzienniku. (21249)

Panienska (21306)
wykwalifikowana, jako dochodząca, potrzebna do 4 1/2 letniego chłopczyka. Zgłoszenia tylko środa od 12-2. Plac Weyssenhoffa 2, m. 4. (21230)

Potrzebna
posługaczka zaraz. Ogrodowa 18, I piętro. (21232)

Uczniowice
z dobrej rodziny do biura i obsługi składu kolonialnego poszukuje. Władanie językami polskim i niemieckim oraz biegła rachunkowość koniecznym warunkiem. Wynagr. 40 — Oferty pod „58”. (21361)

Uczniowice (21329)
pracowitego domowego poszukuje zaraz Resursa Kupiecka, Jagiellońska 13.

2 pokoje
z kuchnią. Leśna 38. (21248)

Mieszkanie
jednopokojowe z kuchnią dla bezdzietnych odda Dzinrdzielewski, Warmińskiego 5. (21237)

Pokój (21325)
słoneczny, ładnie umeblowany z wygodami, z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Florjana 3, m. 8.

Pokój (21328)
umeblowany. Warszawska 1, drugie wejście, m. 5. (20328)

MATRYMONJALNE
Panna
miła, wykształcona, lat 23, 5000 zł i wyprawę, szuka wyższego urzędnika na stałej państwowej posadzie. Zgłoszenia z fotografią pod „Lili” Dz. Bydg. (21339)

Kawaler
lat 42, posiada nieruchomości miejskie wartości przeszło 100 tys. bez długu, szuka miłej, zgrabnej towarzyszkii życia, panny do lat 32, dobrych zalet w celu matrymonjalnym. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „Antidancing” Dziennik Bydgoski, Toruń. (21339)

SPRZEDAŻE
Subhastal
W Białośliwiu, pow. Wyrzyski sprzedany będzie dnia 24. bm. korzystnie dom, zabud., ogród. (Sąd Grodzki, Wyrzyski). Informacji udzieli p. Kowalewski, Bank Ludowy, Łobżenica. (21323)

Radjoapar
5 lamp. Superetka selektywny tani sprzedam z powodu wyjazdu. Długa 55, m. 4a. (21312)

Maszynę
do pisania tani sprzedam. Zygmunta Augusta 30, L. (21251)

Panów, Pań
jako propagandzistki poszukuje „Ekonomja”, ul. Gdańska 143. (21336)

Goniec
może się zgłosić. „Ekonomja”, Gdańska 143. (21335)

POZADY POSZUKUJĄ
Osoba (21220)
młoda, inteligentna, poszukuje posady samodzielnej lub wyręczytelki pani domu. Obeznaa dokładnie z gospodarstwem kołobrzecem, ogrodnictwem hodowlą drobin. Wieloletnia praktyka pierwszorzędnych domów. Zgł. pod „Wyręczytelka”.

DZIERŻAWY
Dla
ogrodnika 16 mórg dobrej ziemi, sad owocowy i 2 pokoje, kuchnię wydzierżawię. Fordońska 51. (21209)

Kiosk
mieszkanie nadający się na restaurację korzystnie. Wiad. Dziennik. (21322)

Pokój (21350)
wspólny najchętniej pauiom. Jezuitska 10/4. (21296)

Pokój (21325)
słoneczny, ładnie umeblowany z wygodami, z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Florjana 3, m. 8.

Elegancko
umeblowany, oddzielne wejście. Śniadeckich 20, m. 5. (21359)

Pokój
umeblowany dla lepszego pana zaraz do wynajęcia. Kordeckiego 12-2. (21354)

Rzeźnictwo
dobrze prosperujące, w dobrym punkcie w Inowrocławiu, urządzone według najnowszych wymagań i przepisów zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia: Czechowicz, Inowrocław, Plac Klasztorny 5, m. 4. (21309)

Maszynę
szwską mało używaną oddam za obuwie. Jezuitska 10. (21356)

Powóz
półkryty sprzedam. Koszaka 113. (21253)

Fryzjerka
trwała wodna ondulacja i żelazkową potrzebna na stałe. Puck, Rynek 20, J. Sekula. (21324)

Dziewczyna
ze szcieniem. Zbożowy Rynek 11-2. (21326)

MIESZKANIA SZUKA
Urzednik
etatowy poszukuje trzy pokoje odremontowane z wygodami w okolicy Dworcowej. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „1313”. (21231)

Mieszkanie
2 lub 3 pokoje z kuchnią poszukuje. Oferty „Spokojny lokator” administracja Dziennika. (21360)

Ubikacje
do wynajęcia. Śląska 3. (21250)

Poszukuje
się ubikacji warsztatowej, przyłączonej do prądu przemysłowego. Zgłosz. do filji Dziennika pod „Warsztat mechaniczny”. (21240)

Pokój (21338)
Marcinkowskiego 3-7.

Elegancko
umeblowany, oddzielne wejście. Śniadeckich 20, m. 5. (21359)

Dla mego
brata, zdolnego artysty plastyka, lat 24, szukam religijnej, prawego charakteru pani, która by dopomogła finansowo wykończyć dom piętrowy, małżeństwo w przyszłości niewykluczone. Szczere listy do Dziennika pod „Dobrobyt 25”. (21332)

Dom (21305)
lub willę śródmieściu kupię, wpłata 10000 zł, pośrednicy wykluczeni. Oferty „Efzet” filja Dziennika.

Flizy (21330)
biało-fajansowe korzystnie sprzedam gospodyni, Wzgórze Dąbrowskiego 8.

Chevroletka
4 cylindr. osobową otwartą z pełną gwarancją sprzedam tani J. Urbanowski, Żalno powiat Tuchola. (21362)

Fryzjerski
pomocnik, dobra siła, na stałą posadę zaraz może się zgłosić. Jerzy Krzyżanowski, Swiecie, Klasztorna 15. (21342)

Urzednik
etatowy poszukuje trzy pokoje odremontowane z wygodami w okolicy Dworcowej. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „1313”. (21231)

Mieszkanie
2 lub 3 pokoje z kuchnią poszukuje. Oferty „Spokojny lokator” administracja Dziennika. (21360)

Ubikacje
do wynajęcia. Śląska 3. (21250)

Poszukuje
się ubikacji warsztatowej, przyłączonej do prądu przemysłowego. Zgłosz. do filji Dziennika pod „Warsztat mechaniczny”. (21240)

Pokój (21338)
Marcinkowskiego 3-7.

Elegancko
umeblowany, oddzielne wejście. Śniadeckich 20, m. 5. (21359)

Dla mego
brata, zdolnego artysty plastyka, lat 24, szukam religijnej, prawego charakteru pani, która by dopomogła finansowo wykończyć dom piętrowy, małżeństwo w przyszłości niewykluczone. Szczere listy do Dziennika pod „Dobrobyt 25”. (21332)

Dnia 11 listopada o godzinie 1.30 rozstał się z tym światem po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy syn, zięć, brat, szwagier i wujek ś. p.

Feliks Kaczorek

kupiec

przeżywszy lat 37, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Solec Kujawski, dnia 13 listopada 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się w **Bydgoszczy** w czwartek, dnia 15 bm. o godzinie 3-ciej z kaplicy starego cmentarza farnego przy ulicy Grunwaldzkiej. — Msza św. odbędzie się w Solcu w środę, dnia 14 bm. o godzinie 7.15.

Osobnych zawiadomień nie wysyłamy.

21308



Dnia 11 listopada rb. zasnął w Bogu nieoczekiwanie, po krótkiej, ciężkiej chorobie śp.

Feliks Kaczorek

kupiec drzewny

w wieku lat 37.

Pogodą ducha i szlachetnym charakterem zaskarbił sobie u nas miłą i wdzięczną pamięć na zawsze.

Koledzy i przyjaciele.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 15-tej z kaplicy cmentarza starofarnego przy ul. Grunwaldzkiej.

21321



Dnia 11 bm. o godz. 12-tej w południe zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, brat, szwagier i wujek ś. p.

Michał Józwiak

w 40 roku życia, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14 bm. o godz. 3.30 po poł. z kaplicy nowego cmentarza przy ulicy Jary.

21333

Pogrzeb ś. p.

Józefa Pieczkowskiego

odbędzie się dziś o godz. 2 z domu żałoby Długa 2

Zarząd Miejski m. Świecia n. W.

ogłasza konkurs na stanowisko

burmistrza niezawodowego

na czas kadencji trwającej 5 lat.

Warunki: obywatelstwo polskie, biegłość w języku polskim w słowie i piśmie, praktyka w samorządzie miejskim. Uposażenie według VIII gr. uposażenia dawn. pragmatyki dla urzędników państw. plus wolne mieszkanie z opałem, światłem i wodą, za które potrąca się 5% od poborów.

Podanie wraz z życiorysem i świadectwami należy kierować najdalej do dnia 22 listopada br. do Zarządu Miejskiego w Świeciu na ręce Wiceburmistrza.

21343

Wice-Burmistrz L. Donarski.

Potrzebny zaraz

ślusarz-mechanik

z dłuższą praktyką. Zgłoszenia przyjmuje LEO Fabryka Obuwia S. A. Bydgoszcz.

(21320)

Za nadesłane życzenia z okazji 25-lecia przedsiębiorstwa składam wszystkim serdeczne

Bóg zapłać!

Józef Bociek

mistrz rzeźniczy

21345

Pomorska 28 — Śniadeckich 41, tel. 1548.

ERIKA

najlepsze małe maszyny piszące oferujemy po zł 380. (19426)

Skóra i S-ka, Poznań Al. Marcinkowskiego 23.

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBNU

8242

Dywany, firany

chodniki, obicia meblowe

poleca (24223)

„Dekora“ Gdańska 22. Tel. 226.

Szczególne uwagi zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

Czytajcie

Dziennik Bydgoski!

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VIII Antoni Bączynski, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr. 11, na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 15 listopada 1934 r.** o godzinie 12-tej w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 54, w składnicach firmy C. Hartwig odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się ze stolika okrągłego, lampy gazowej wiszącej o 4 palnikach, 2 mosiężnych talerzy, boli mosiężnej ze szkłem, 5 kolorowych remerów, 10 małych obrazków, fortepianu marki „Ernst Witting, Berlin“, umywalki z płytą marmurową i lustrem oraz 2 nocnych stolików z płytami. Ruchomości oszacowane są na łączną sumę 1210 zł. Ruchomości oglądać można w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (21347)

(—) Antoni Bączynski, komornik w Bydgoszczy.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy

Wydział VIII — Budown. Naziemn. ogłasza niniejszem

PRZETARG

publiczny pisemny na warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy na: **budowę świetlicy o szkielecie z drewna na terenie baraków przy ulicy Dwernickiego (roboty ciesielskie i murarskie)** Kosztorysy przetargowe nabywać można w Wydziale VIII/1 przy ul. Jana Kazimierza 5, I. p. w godzinach urzędowych, za opłatą 1,50 zł. Tamże przeglądać można rysunki oraz projekt umowy.

Oferty składać należy we wskazanym Wydziale do dnia 19 listopada 1934 r. godz. 12-tej, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 5% od sumy oferowanej.

Oferty, do których nie dołączono przepisanej wadium, nie będą rozpatrywane.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta. (21348)

Za Prezydenta Miasta — Naczelnik Wydziału

w z. (—) Inż. arch. Orlicz, insp. budown.

W Bydgoszczy w najlepszym miejscu Stary Rynek

lokal handlowy

ca. 5x18 m. (dwa wielkie okna wystawowe) jest od zaraz do wynajęcia. **R. Stobiecki, Bydgoszcz, Stary Rynek 20.** (21079)

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem, urządzone przez naszą firmę w czasie od 5.—17. listopada 1934. Wykształcony personel pokaże, jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną bieliznę kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prać będziemy na próbę.

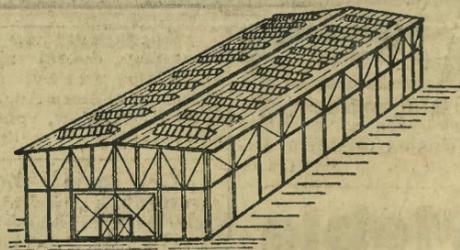
DOM TOWAROWY **Bracia Matecy** BYDGOSZCZ STARY RYNEK 17

Zgubiono

12 bm. wieczorem **złoty damski zegarek** w teatrze lub w drodze ul. Gdańska, Świętojańska, Szczecińska. Ponieważ jest on drogą pamiątką, upraszam o zwrot za wynagrodzeniem do Dziennika Bydgoskiego. (21328)

Dom z piekarnią

w większym mieście powiatowym z powodu choroby żony tanio **na sprzedaż.** Oferty pod „120“ Dziennik Bydgoski. (21334)



SPRZEDAMY

halę z konstrukcji żelaznej

50 mtr. długości, 20 mtr. szerokości, 6 1/2 wzgl. 7 mtr. wysokości, wagi ca. 59 ton, odpowiadająca w przybliżeniu powyższej rycinie z trzema suwnicami łańcuchowymi (Laufkrähne). Obejrzeć można na miejscu w Bydgoszczy każdego czasu.

Fabryka Maszyn dawn. C. Blumwe i Syn S. A. 21344) Bydgoszcz, Nakielska 53.

Naszyc Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski“.



Policjant: Czy nie możecie waszego kolegi zabrać na sktatek?

Marynarz: Ja panu coś powiem, panie policja. On zapomnieli, jak się nazywa jego statek. On wie tylko tyle, że służy na tym samym statku co ja.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% niżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i ciekionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.